Wydanie drugie

Rok XII **Katowice, wtorek dnia 10-go sierpnia 1937 roku** **Nr. 218**

Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egzemplarza **10** groszy

ILUSTROWANY DZIENNIK ŚLĄSKI

POLSKA ZACHODNIA

Redaktor nacz.: Edward Rumun, (tel. 350-85). Druk: Drukarnia Śląska, Sp. z ogr. odp., Katowice, Batorego 2 i Kościuszki 15. Tel. 308-78 i 304-26. Red. odpow.: Wilhelm Cholewa.

Redakcja: Katowice, ul. Batorego 4, parter. Telefony: do godz. 18-tej 337-67 i 350-85 po godz. 18-tej 304-26 i 308-78 Rękopisów nie zwraca się.

Administracja: Katowice, ul. Kościuszki 15, ofic. II p. Telefon: 337-67, 350-85. P. K. O. Katowice 303.551. Przyjmowanie abonamentu i ogłoszeń.

Reprezentacje: Chorzów, Powstańców 21, tel. 411-33. Bielsko: Nad Niprem 2. Tel. 36-57. Lubliniec, Ogrodowa 3. Cieszyn: Stary Targ 4, II p. Tel. 1485. Rybnik, Al. 3 Maja 27, tel. 169.

Abonament z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową **miesięcznie 2 zł 50 gr** Przyjmują: Administracja, Reprezentacje, Poczta (listowi), Agenci i Kioski.

CENNIK OGŁOSZEŃ: za 1 m/m (1 łam — 70 m/m) na stronie tytułowej zł 1.00, w tekście zł. 0,80, nekrologi do 100 m/m — zł. 40,00, 100—200 m/m za 1 m/m jednołamowy zł 0,60, ponad 200 m/m za 1 m/m jednołamowy zł 0,80. — Ogłoszenia w dziale ogłoszeniowym za 1 m/m (1 łam — 58 m/m) zł 0,50. Drobne ogłoszenia w dziale ogłoszeniowym za słowo zł 0.20 (dla poszukujących pracy zł 0,10, matrymonjalne zł 0,30).

Anglia grozi Niemcom rewelacjami!

Zatarg na tle wydalenia 3-ch dziennikarzy trwa!

LONDYN. Afera szpiegowska trzech dziennikarzy niemieckich w Londynie dała powód Scottland Yardowi do zorganizowania specjalnej brygady detektywów, których zadaniem ma być śledzenie niemieckich agentów narodowo-socjalistycznych na terenie Anglii.

Jak donoszą źródła angielskie, władze angielskie pragną zebrać dokładne materiały, dotyczące propagandy narodowo-socjalistycznej w Anglii od r. 1935.

Wyżsi funkcjonariusze Scottland Yardu wyrażają przeświadczenie, że wielka liczba agentów narodowo-socjalistycznych na terenie Anglii zajmuje się szpiegostwem.

W tej sytuacji spodziewać się należy wydalenia dalszych obywateli niemieckich z Anglii.

Z Londynu donoszą, że ambasador niemiecki przy rządzie angielskim Ribbentropp złożył protest w Foreign Office przeciwko wydaleniu trzech dziennikarzy niemieckich.

Z kół zbliżonych do brytyjskiego urzędu spraw zagranicznych słychać, że jeżeli rząd niemiecki zastosuje wobec dziennikarzy angielskich w Berlinie środki odwetowe, to Anglia ogłosi rewelacje, dotyczące wydalenia dziennikarzy niemieckich z Londynu.

Rewelacje te mogłyby stać się dla Niemiec bardzo nieprzyjemne.

Pogoda na wtorek

Na ogół słoneczna pogoda, jednak z przelotowym wzrostem zachmurzenia począwszy od zachodu kraju. Ciepło, jednak w miarę napływu z północnego zachodu powietrza polarnomorskiego lekki spadek temperatury. Umiarkowane wiatry z kierunków północnych. Chmury przeważnie typu kłębiastego o silniejszym rozwoju pionowym w ciągu dnia i skłonność do burz zwłaszcza w zachodnich i środkowych dzielnicach. Podstawa chmur około 800 metrów a w miejscach zaburzeń około 300. Widzialność na ogół dobra, a jedynie w godzinach porannych miejscami słabsza z powodu przyziemnych mgieł. Wiatry górne przeważnie północne z szybkością 20—30 km.-godz.

DO ITALII

pociągiem specjalnym Komitetu Polonia—Italia 2—16-go września 1937 r. Cena udziału zł 370,—.

Uczestnicy wycieczki zwiedzają: Wiedeń, Wenecję, Arezzo, Rzym, Neapol, Pompeję, Capri, Perugię i Florencję.

Zgłoszenia *tylko do 20 sierpnia br.* przyjmuje Polskie Biuro Podróży „FRANCOPOL", KATOWICE, Dworcowa 18, tel. 341-08.

Sztandary bojowe legionów

KRAKÓW. Wczoraj rano odbyło się uroczyste odprowadzenie z Oleandrów krakowskich w asyście kompanii honorowej z pocztem sztandarowym i orkiestrą bojowych sztandarów legionowych na dworzec kolejowy. W chwili gdy sztandary wnoszono do pociągu, zdążającego do Warszawy, orkiestra wojskowa odegrała hymn państwowy, a kompania honorowa sprezentowała broń. Pociąg ze sztandarami bojowymi legionów Józefa Piłsudskiego opuścił Kraków przy dźwiękach „Pierwszej brygady".

Na frontach „nic nowego"

SALAMANKA. Komunikat oficjalny głównej kwatery powstańczej stwierdza, że na różnych frontach nie wydarzyło się nic godnego zanotowania.

MADRYT. Komunikat rządowy ogłoszony o godz. 24 donosi, iż na froncie północnym poza strzelaniną panuje względny spokój. Na południe od Tago i na odcinku Teruel lekkie starcia. Na froncie madryckim zupełny spokój.

Uspokojenie na Dalekim Wschodzie?

TOKIO. Dziennik „Hoszi" w depeszy z Nankinu donosi, że Czank-Kai-Czek polecił b. ministrowi spraw zagranicznych Czang-Szungowi, by udał się do Szanghaju, w celu spotkania ambasadora japońskiego Kawagoe. Dziennik przypuszcza, iż ambasador Kawagoe ustosunkuje się przychylnie do chińskiej inicjatywy, zmierzającej do lokalizacji konfliktu.

Omawiając możliwość interwencji obcej w konflikcie chińsko-japońskim, dziennik „Casahi" pisze: Niebezpieczną formą interwencji byłby import broni do Chin przez prywatne przedsiębiorstwa. Japonia zatrzymywałaby wszystkie statki z transportami broni. Incydenty, powstałe na tym tle, oczywiście, przyczyniłyby się do zaostrzenia konfliktu.

Domek, w którym mieszkał Komendant Piłsudski i szef sztabu Legionów Polskich Sosnkowski w Magdeburgu, ofiarowany w dniu 3 bm. Państwu Polskiemu przez nadburmistrza Magdeburga dr. Markmana. Cztery okna pierwszego piętra należą do mieszkania zajmowanego przez Marszałka Piłsudskiego i gen. Sosnkowskiego podczas pobytu Ich w więzieniu magdeburskim w r. 1918.

PORAŻKA JAPOŃCZYKÓW

SZANGHAJ. Na odcinku kolei, położonym o 30 klm na południowy zachód od Tien-Tsinu toczyły się walki między strażami przednimi japońskich i chińskich armij. Japończycy wycofali się w kierunku północnym. Z Kałganu donoszą, iż w północnej części prowincji Czahar działa kilkudziesięciotysięczna armia mongolska pod dowództwem księcia Teh-se, zagrażając wschodniej części prowincji Suiyuan. Armia ta jest wspomagana przez wojska japońskie, których dwie dywizje są oczekiwane w Touloun. Jedna z tych dywizyj przybyła już do Jehol. Agencja chińska „Central News" donosi, iż chińskie koła nazywają bezpodstawną i śmieszną wiadomość, podaną przez japoński dziennik z Szanghaju, jakoby minister wojny gen. Ying-Czing został uwięziony przez gen. Uang-Czin-We i zabity przez młodych oficerów.

JAPONIA PRZEPRASZA MOSKWĘ ZA TIEN-TSIN

MOSKWA. Agencja Tass donosi: że sekretarz ambasady japońskiej w Pekinie Sima odwiedził radcę ambasady sowieckiej Spilvaneka, który kieruje konsulatem generalnym w Tien-Tsinie i wyraził mu ubolewanie z powodu napadu na konsulat sowiecki w Tien-Tsinie, dodając iż wojska japońskie były, w owej chwili tak nieliczne w mieście, że nie mogły zapewnić utrzymania spokoju i ładu publicznego w okręgu, w którym znajduje się sowiecki konsulat generalny.

EWAKUACJA LUDNOŚCI JAPOŃSKIEJ Z CHIN.

TOKIO. Przedstawiciel ministerstwa spraw zagranicznych zakomunikował, że obecnie opuściły okolice Jangtsekiangu, łącznie z Nankinem, wszystkie osoby pochodzenia japońskiego, prócz personelu konsulatu.

Stacjonowane w Hankau dwie kanonierki i kontrtorpedowiec zostaną również wycofane.

Z Chin południowych, łącznie z Yue-nanfu, ewakuowano narazie tylko kobiety i dzieci.

Przedstawiciel ministerstwa zaznaczył, że sytuacja stała się krytyczniejsza, ponieważ 6 chińskich dywizyj maszeruje na północ, wzdłuż linii Pukau — Tien-Tsinu.

Przednie kolumny dotarły już do Machang, oddalonego o około 70 km na południe od Tien-Tsinu.

Ambasador Kawagoe zamierza nawiązać rokowania z Nankinem. Wykonanie tego zamiaru zależy jednak od stanowiska marszałka Czang-Kai-Szeka.

Rybak kaszubski gości u siebie P. Prezydenta R. P.

GDYNIA. W ostatnich dniach P. Prezydent R. P. bawił w Nadolu i był gościem Kąkola. Jest to najbogatszy rybak wybrzeża polskiego, posiadający własny pałacyk, w około którego wysypane są aleje milionami muszelek. Wnętrze pałacyku Kąkola wyposażone jest w dywany, drogocenne obrazy, bogate meble itp. Posiada on dziesięć samochodów towarowych do przewożenia ryb. Jezioro Żarnowieckie w całości stanowi własność Kąkola.

Początkowo wieś Nadole przypadła traktatem Wersalskim Niemcom, Kąkol jednak tak długo walczył o przyłączenie tej wsi do Polski, aż komisja graniczna podział taki przeprowadziła.

P. Prezydent Rzeczypospolitej odznaczył złotym Krzyżem Zasługi rybaka kaszubskiego, Augustyna Kąkola, zamieszkującego w Nadolu, wiosce odciętej od Polski jeziorem Żarnowieckim, a połączonej z nią tylko wąskim przesmykiem.

P. Prezydent R. P. odznaczył nadto brązowymi Krzyżami Zasługi dwóch innych rybaków kaszubskich z nad jeziora Żarnowieckiego.

Wręczenie odznaczeń zasłużonym rybakom kaszubskim odbyło się bardzo uroczyście. Odznaczenia wręczył wojewoda pomorski Raczkiewicz, w obecności starosty morskiego Potockiego.

Rozmowy angielsko-włoskie trwają

LONDYN. Kilka dzienników porannych zajmuje się ponownie planowanymi rozmowami angielsko-włoskimi, o których przypuszcza się, że rozpoczną się w Rzymie we wrześniu, albo z początkiem października.

Ambasador brytyjski w Rzymie, sir Eric Drummond, rozpoczyna w bieżącym tygodniu urlop i najpierw uda się do Londynu, gdzie odbędzie przygotowawcze rozmowy z ministrem spraw zagranicznych.

„Daily Telegraph" donosi, że jest zgodnym pragnieniem Angli i Francji, by Zgromadzenie Ligi Narodów powzięło we wrześniu uchwałę, iż negus, względnie wyznaczony przez niego przedstawiciel, nie może być dłużej uważany za reprezentanta Abisynii w Genewie.

Taka uchwała nie obowiązywałaby każdego poszczególnego rządu do uznania władzy króla włoskiego w Abisynii, ale każdy rząd miałby swobodę wykonania takiego kroku indywidualnie, jeśliby go uznał za wskazany.

Anglia i Francja pragną także przeprowadzić z Włochami rokowania na temat sytuacji w Etiopii i na jej granicach.

„Morning Post" pisze, że w Londynie spodziewają się, iż planowane rozmowy angielsko-włoskie posuną także naprzód sprawę nieinterwencji w Hiszpanii.

Nikt nie sądzi, że osiągnięcie porozumienia będzie łatwe. Rząd brytyjski ma szereg wielkich życzeń, a to samo dotyczy rządu włoskiego.

W innych dziennikach angielskich podkreślono jeszcze raz, że w rokowaniach z Włochami będzie Anglia dążyła do uzyskania porozumienia także w sprawie status quo we wschodniej części morza Śródziemnego, jak również na Bliskim Wschodzie, w Arabii i na morzu Czerwonym.

Druga bomba w Świdrach Małych

WARSZAWA. W dniu 8 sierpnia znaleziono na brzegu Wisły, w znaczniejszej odległości od posesji płk. Adama Koca w Świdrach Małych bombę, którą według wszelkiego prawdopodobieństwa współsprawca zamachu porzucił w dniu 18 lipca b. r. w czasie ucieczki, nie zdoławszy jej użyć.

Oświadczenie P. Marszałkowej Piłsudskiej

WARSZAWA. Pani Marszałkowa Aleksandra Piłsudska nadesłała do redakcji PAT następujące oświadczenie:

„Wszystkim osobom, organizacjom i związkom i stowarzyszeniom, które złożyły mi wyrazy głębokiego współczucia w związku z przeniesieniem zwłok mego męża bez wiedzy i zgody rodziny z krypty Św. Leonarda do krypty pod wieżą Srebrnych Dwonów — składam tą drogą serdeczne podziękowanie.

(—) Aleksandra Piłsudska."

Zbliżenie amerykańsko-sowieckie!

NOWY JORK. Między Stanami Zjednoczonymi a ZSRR został zawarty układ handlowy, według którego Rosja Sowiecka zobowiązała się do zakupienia w St. Zjednoczonych za 40 miln. dol. towarów. Ze swej strony St. Zjednoczone udzielają Sowietom po raz pierwszy bezwarunkową klauzulę największego uprzywilejowania, co w praktyce oznacza, że importowany z Rosji węgiel i koks w ilości 40 tys. ton zostanie zwolniony przy wwozie do St. Zjednoczonych od opłacania podatku specjalnego.

Ministrowie jugosłowiańscy obłożeni klątwą

BIAŁOGRÓD. W cerkwiach białogrodzkich odczytano decyzje Synodu przekazującą trybunałom cerkiewnym i pozbawiającą praw i przywilejów w łonie cerkiewnym do czasu ogłoszenia werdyktu przez trybunały 9-ciu członków rządu przewodniczącego Izby i 20-tu posłów z okręgu białogrodzkiego Odczytana w Białogrodzie lista osób, objętych tymczasową klątwą, rozpoczyna się od nazwiska premiera Milana Stojadinowicza, a kończy się nazwiskiem jego brata dep. Dragomira Stojadinowicza Na terenie innych diecezyi odczytano podobne postanowienia odnośnych biskupów, tak, że ekskomunikowano łącznie wszystkich ministrów z wyjątkiem ministra wojny i marynarki oraz 124 posłów.

Rząd jugosłowiański w wydanym osobnym komunikacie twierdzi, że decyzja Synodu jest bezprawiem i że rząd wyciągnie stąd konsekwencje.

Dolar spadł

LONDYN. Osłabienie dewizy na Nowy Jork, które ujawniło się w dniu 9 bm. na giełdzie londyńskiej, przypisywane jest przez sfery giełdowe przede wszystkim masowym sprzedażom złota przez Japonię w St. Zjednoczonych, które to sprzedaże, spowodowane koniecznością zdobycia środków i wzmożenia importu w związku z zatargiem daleko-wschodnim, z drugiej strony wywołały większą podaż dolara. W późnych godzinach dolar nieco się wzmocnił, w związku z wzmożonym zaopatrywaniem handlu importowego. Fundusze walutowe nie interweniowały w celu przeciwdziałania spadkowi dolara.

Fałszywe wiadomości berlińskie o „czerwonej" rewolucji

WARSZAWA. (tel. wł.) Agencje niemiemieckie D. N. B. i Reischach oraz „Völkischer Beobachter" przyniosły w swoim czasie wiadomości, jakoby miała być wysłana do Walencji kolumna ochotników, rekrutujących się z szeregów francuskiej Legii Cudzoziemskiej. Miała się ona składać z 800 szeregowców i 30 oficerów. Punktami rekrutacji miały być: Quezzan, Taza i Meknes. Inicjatywa rekrutacji miała wyjść od pewnego pułkownika Legii Cudzoziemskiej.

Zarząd Główny Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny rozesłał wczoraj za pośrednictwem Agencji „Iskra" komunikat stwierdzający, iż prezes francuskiego podkomitetu narodowego w międzynarodowym komitecie stałym byłych kombatantów p. Jean Desbons zasięgnął wyczerpujących informacyj w odnośnych ministerstwach francuskich i może stwierdzić, iż wiadomości te są z gruntu fałszywe. Sprawa ta ma o tyle duże znaczenie, że Zarząd Główny P. Z. O. O. powołuje się na uchwałę Międzynarodowego Komitetu Wykonawczego b. kombatantów, nakazującą zwalczać fałszywe wiadomości, dotyczące b. kombatantów, a roziewane przez prasę. W ten sposób zapoczątkowaną inicjatywę międzynarodowych związków kombatanckich należy powitać z prawdziwym uznaniem.

Trzecie posiedzenie delegatów związków robotniczych z przemysłowcami

KATOWICE. Wczoraj po południu odbyło się w sali posiedzeń Związku pracodawców w Katowicach 3-cie zkolei posiedzenie podkomisji, składającej się z delegatów przemysłu i związków robotniczych dla zbadania dalszych postulatów, wysuniętych przez zawodowe związki górnicze, w wyniku wypowiedzenia przez te związki zarobkowych umów zbiorowych w przemyśle węglowym na Górnym Śląsku. Podkomisja, wobec niewyczerpania wszystkich punktów wysuniętych żądań robotniczych, ustaliła termin następnego posiedzenia na dzień 18 sierpnia rb

Nowy korsarski napad na wodach Algieru

LONDYN. Na wodach Algieru pojawiły się ponownie tajemnicze samoloty.

Tym razem piraci powietrzni zaatakowali grecki statek handlowy „Ktistakis". Gdy statek znajdował się na wysokości Tipasa, pojawił się nad nim samolot, który zrzucił dwie bomby. Obie były jednak niecelne. Atak dokonany został w tym samym miejscu, w którym był bombardowany angielski parowiec „British Corporal".

Wobec grożącego niebezpieczeństwa napadu piratów powietrznych wysłano z Gibraltaru na wody algierskie okręt wojenny, który ma eskortować przez niebezpieczną strefę statek cysternę „British Corporal".

Również władze francuskie marynarki wojennej wydały specjalne zarządzenie do ochrony statków handlowych, celem zapewnienia swobodnej komunikacji między Francją a wybrzeżami północno-afrykańskimi. Na wody Algieru będą wysłane dwa okręty wojenne, które będą pełniły tam służbę patrolową.

Parowiec „President dal Piaz", któremu również groził atak tajemniczych samolotów przybył do Marsylii eskortowany przez okręt wojenny i hydroplany.

CZYŻBY TO SOWIETY?

RZYM. Prasa włoska informuje, że na samolocie, który zbombardował włoski okręt handlowy „Mongioia" podobno zaobserwowano znaki rozpoznawcze czerwonej Hiszpanii. Był to aparat typu Fokker, używany przez hisbzpańskie lotnictwo rządowe. Na pokładzie statku eksplodowały dwie bomby, jedna z nich zraniła śmiertelnie kapitana, druga holenderskiego obserwatora.

„Corriere della Sera" wiąże fakt pojawienia się tajemniczych samolotów z porażką Sowietów w komitecie nieinterwencji. Gdy dyplomatyczna obstrukcja w Londynie nie zdołała doprowadzić do rozbicia porozumienia mocarstw, Sowiety polecając Walencji atakować bezbronne okręty, starają się tą drogą wywołać nowe konflikty.

Katastrofy na lądzie, w powietrzu i morzu

KATASTROFA WOJSKOWEGO SAMOCHODU CZESKIEGO.

PRAGA. Na drodze Kbeli — Praga przewrócił się samochód ciężarowy, wypełniony żołnierzami, z których 8 odniosło ciężkie rany. 4 spośród rannych zmarło w szpitalu.

TRÓJMOTOROWIEC WPADŁ DO MORZA.

HONGKONG. Chiński trójmotorowiec, wiozący 7 pasażerów i 4 członków załogi, spadł do morza o kilkaset km na północ od Hong-Kongu. W poszukiwaniach i ratowaniu rozbitków wzięły udział torpedowiec i łódź podwodna angielska. Siedmiu ludzi, w tym trzech ciężko rannych uratowano. Nie odnaleziono drugiego pilota, Rosjanina, oraz dwóch radiotelegrafistów chińskich. Zachodzi przypuszczenie, iż chcieli oni dopłynąć do lądu i utonęli.

SKUTKI UPAŁÓW W NIEMCZECH

BERLIN. W ubiegłą niedzielę panowała w Berlinie i całych Niemczech niezwykle upalna pogoda, co przyczyniło się do wzmożonego ruchu wycieczkowego i turystycznego. Ożywiony ruch samochodowy pociągnął za sobą w Berlinie liczne nieszczęśliwe wypadki. Dwie osoby poniosły śmierć, a 25 jest ciężko rannych. Z Monachium donoszą, iż w Alpach wydarzyły się aż cztery wypadki śmiertelne w ciągu jednego dnia oraz bardzo wiele wypadków ciężkiego poranienia.

Z miejscowości kąpielowej Gernbach donoszą: Wczoraj wieczorem w czasie miejscowych uroczystości wskutek przeciążenia zawalił się most, mnóstwo osób wpadło do wody. 20 ciężej rannych odwieziono natychmiast do szpitala.

*

TRAGEDIA NA TLE ZAZDROŚCI

BERLIN. Wczoraj w nocy wydarzyła się w Berlinie tragedia na tle zazdrości, której ofiarą padło troje ludzi. Pewien młodzieniec zastrzelił na ulicy młodą dziewczynę i jej towarzysza, po czym popełnił samobójstwo.

Wilki porwały chłopca

PIŃSK. W powiecie łuninieckim wilki porwały pasącego bydło 8-letniego Michała Leonowicza. Po chłopcu nie znaleziono żadnego śladu. Podobny wypadek dawno nie był notowany na Polesiu, zwłaszcza w porze letniej. W poszukiwaniach chłopca bierze udział ludność 8 wsi.

Krupp otworzył filię w Egipcie

PARYŻ. „Le Matin" donosi ze źródeł angielskich, iż niemieckie zakłady metalurgiczne Kuppa otworzyły filię w Egipcie, aby móc łatwiej uzyskać zamówienie na broń i amunicję od rządu egipskiego. Ze względu na to, że firmy angielskie i francuskie obecnie przeciążone są zamówieniami, pochodzącymi od ich własnych rządów, nie jest wykluczone, iż Kruppowi uda się uzyskać te dostawy. Zakłady Kruppa zamierzają wkrótce otworzyć filię także i w Indiach Brytyjskich.

Wybitny polityk amerykański przybywa na Śląsk

WARSZAWA (tel. wł.) Do Warszawy przybył jeden z największych mężów stanu i polityk Stanów Ziednoczonych gubernator stanu Pensylwania p. George H. Earle. Gubernator Earle jest jednym z głównych przywódców amervkańskiej partii demokratycznej i najpoważniejszym kandydatem na stanowisko prezydenta Stanów Ziedn. po upłynięciu kadencji prezydenta Roosevelta. Gubernator Earle który pozostanie w Polsce przez kilkanaście dni, będzie gościem ambasadora Stan. Ziednocz. w Warszawie A. J. Drexel - Diddle i zwiedzi poza Warszawą najważniejsze ośrodki przemysłowe górnicze i rolnicze w Polsce. Gubernator Earle zwiedzi przede wszystkim Śląsk i Zagłębie Dąbrowskie, bo interesuje się w pierwszym rzędzie sprawami górnictwa gdyż stan Pensylwania posiada największe w świecie kopalnie bitumiczne i antracytowe ,w których pracuje wiele Polaków.

Kredyt dla kupców chrześcijańskich

WARSZAWA. Specjalny kredyt redyskontowy P. K. O. dla kupiectwa chrześcijańskiego, zrzeszonego w ramach Naczelnej rady zrzeszeń kupiectwa polskiego, który wynosił dotychczas 3 miliony złotych, został podwyższony do sumy 5 milionów złotych.

Rok szkolny rozpoczyna się 3-go września

WARSZAWA. Wobec błędnych informacyj, jakie ukazały się w prasie w związku z terminem rozpoczęcia się zajęć szkolnych, Ministerstwo W. R. i O. P. wyjaśnia, że w państwowych i publicznych szkołach powszechnych, szkołach średnich ogólnokształcących, zakładach kształcenia nauczycieli i szkołach zawodowych, z wyjątkiem niektórych typów szkół zawodowych, które otrzymały osobne zarządzenia w tej sprawie, zajęcia szkolne rozpoczną się dnia 3-go września.

Ze Zjazdu Legionistów w Krakowie

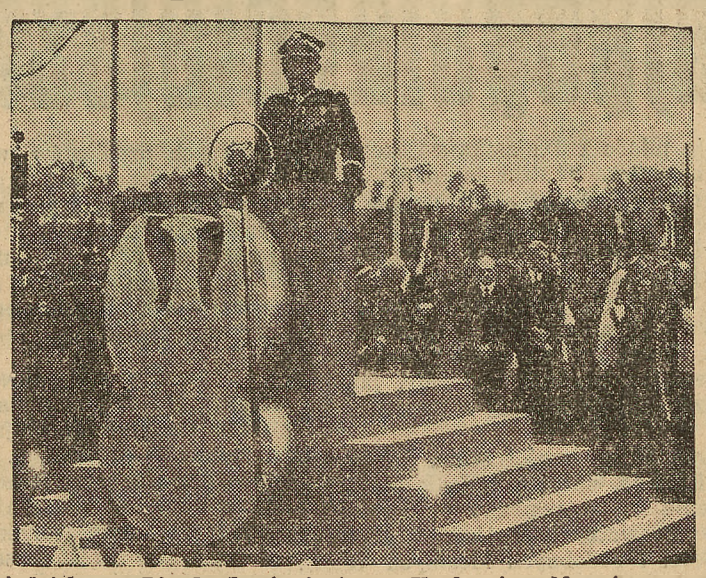

Przynosimy kilka zdjęć, obrazujących poszczególne momenty z niedzielnego Zjazdu Legionistów w Krakowie. Na pierwszym zdjęciu na lewo widzimy Marszałka Śmigłego-Rydza gdy przechodzi przed frontem starych sztandarów legionowych. Na pierwszym planie podhalańczycy w oryginalnych ubiorach góralskich. Zdjęcie środkowe przedstawia Marszałka Śmigłego-Rydza w chwili wygłaszania przemówienia, a na prawo grupa Legionistów, wznosząca entuzjastyczne okrzyki na cześć swego Wodza.

Pod światło

Słowa a rzeczywistość

Prasa niemiecka wyspecjalizowała się w malowaniu w najbardziej różowych kolorach położenia mniejszości polskiej w Rzeszy Niemieckiej. Tak np. „Der Oberschlesische Kurier" z 7. VIII. br. przyniósł trzyszpaltowy artykuł pod nagłówkiem „Ist das Bedrückung?". „Fakty obalają twierdzenia prasy polskiej", w którym w notoryczny już sposób starał się przeciwstawić ciężki (!) rzekomo los Niemców tutejszych — rajskim stosunkom, w jakich znajdują się jakoby rodacy nasi w Niemczech... Na dowód przytaczał fakt, że władze niemieckie zezwoliły Związkowi Młodzieży Polsko-Niemieckiej na Śląsku Opolskim na odbycie zjazdu na Górze Św. Anny. Zjazd miał się odbyć, jak pismo zapowiadało pod „wolnym niebem" przy pozostawieniu młodzieży „zupełnej swobody ruchu"...

Jakaż jest rzeczywistość? Oto wczoraj w niedzielę odbył się istotnie na Górze Św. Anny ów tak szumnie zapowiedziany przez prasę niemiecką zjazd młodzieży polskiej. Ale w jakichże warunkach?! Oto ks. Kosyrczyka, który odprawił mszę św. na zjeździe i wygłosił kazanie — wylegitymowała policja niemiecka twierdząc, że kazanie zawierało rzekomo „momenty polityczne"! Gdy zaś po nabożeństwie i kazaniu w sali jednego z gmachów odbyło się owo zebranie — policja wkroczyła na salę i kazała wynieść się z niej wszystkim uczestnikom, którzy nie byli delegatami! Niedość tego! Zaledwie bowiem pierwszy delegat na tak ograniczonym zebraniu przemówił — policja wkroczyła na salę ponownie, przerwała zebranie i poleciła wszystkim zebranym opuścić salę!

Zestawienie szumnej zapowiedzi pisma niemieckiego i rzeczywistość mówi same za siebie tak wiele, że szkoda każdego dalszego słowa komentarza. Rozumie się „Der Oberschlesische Kurier" wskazywał na ów zjazd, jako klasyczny przykład swobód mniejszościowych w Niemczech, ani słowem nie wspomniał o przebiegu zjazdu.

Wyrok na Halasza

POZNAŃ. W sobotę zakończył się w sądzie okręgowym w Poznaniu głośny proces przeciwko byłemu urzędnikowi 1-go urzędu skarbowego w Poznaniu Walentynowi Halaszowi, oskarżonemu o znaczne malwersacje na szkodę tegoż urzędu. Wyrok został opublikowany dopiero w niedzielę w południe. Sąd skazał Halasza na 13 i pół lat więzienia, zaś jego żonę za współwinę na 6 tygodni aresztu.

Największym powabem kwiatów jest — zapach

Największym powabem kobiety są
czysta i świeża cera i piękne, puszyste włosy.
Mydło **TROPICA** daje zdrową i czystą cerę,
Krem **MIAFLOR** udelikatnia cerę,
Lotion **MIA** wzmacnia włosy i usuwa łupież,
oryginalne z firmy

Henryk ŻAK - Poznań 10
FABRYKA PERFUM, MYDEŁ I KOSMETYKÓW

Pośpieszne przygotowania do wojny sowiecko-japońskiej

Niepokojące wiadomości z Dalekiego Wschodu zwróciły uwagę świata na te obszary, które prędzej czy później staną się polem rozgrywki między dwoma imperializmami, walczącymi o prymat w Azji, między Z. S. R. R. a Japonią.

W sferę rozgrywek sowiecko-japońskich wciągnięte są nie tylko tereny bezpośrednio nad granicą mandżurską położone i stanowiące bazy wypadowe sowieckie, ale i Chiny północne, ulegające z jednej strony promieniowaniu propagandy sowieckiej, z drugiej coraz silniejszej infiltracji wpływów japońskich. **Tu znajduje się w tej chwili najbardziej aktywne centrum skrzyżowania się interesów dwóch skrajnie przeciwnych ideologii, z których każda zmierza do zbudowania z Chin północnych skutecznego tarana do rozbicia strony drugiej.**

W trwającej od lat rozgrywce sowiecko-japońskiej, w której zmieniają się kolejno fazy ostrych, bezpośrednim konfliktem grożących napięć i okresy względnego spokoju, obie strony wygrywają przeciwko sobie podporządkowane swym wpływom szczepy i plemiona oraz nowo utworzone państwa. Japonia — Mandżurię, opanowaną na przełomie 1931/32 roku, Sowiety — Mongolię zewnętrzną.

Każdy incydent graniczny jest dla obu stron sygnałem alarmowym, hasłem pogotowia sił, gromadzonych po obu stronach granicy amurskiej.

Ostatnie wydarzenia nad Amurem i zatarg chińsko-japoński postawiły na nogi tak z jednej jak i drugiej strony zbrojne oddziały, czekające sygnału rozpoczęcia decydującej rozprawy.

Czy już tym razem do niej dojdzie? Przypuszczać raczej należy, że alarmujące wieści z Dalekiego Wschodu, oparte często na niedostatecznej znajomości sytuacji, dojrzewającej niewątpliwie do rozstrzygnięcia, ale jeszcze od tego momentu dalekiej, okażą się, jak to już nie jeden raz było, przesadzone. W każdym razie, tak Sowiety jak i Japonia, gromadzą na olbrzymim przedpolu przyszłej wojny, rozciągającym się od obszarów Władywostockich, Amurem odgraniczonych od bezpośredniej japońskiej sfery wpływów, do brzegów Hoangho ,swe siły, uzupełniają je ustawicznie, modernizują. Po jednej i drugiej stronie stają armie, zbrojne w najnowocześniejsze środki walki.

W odległych Sowietom okręgach Mongolii zewnętrznej znajdują się nowocześnie urządzone, olbrzymie obozy wojskowe z oddziałami czołgów, artylerii, lotniskami, na których zgromadzono ponad 200 bombowców najnowszego typu. Dywizje nadamurskie zostały ostatnio wzmocnione.

Około 30 proc. sowieckiej siły zbrojnej zajmuje pozycje nad Amurem i Ussuri.

Wzdłuż granicy mandżurskiej rozlokowano 17 dywizyj, w tym 5 dywizyj kawalerii, kilka tysięcy samolotów, około 500 czołgów. Armia Blüchera liczy conajmniej 300 tysięcy żołnierza.

Główny dowódca sowieckich sił zbrojnych na Dalekim Wschodzie zorganizował swój teren, na którym eksperymenty, przeprowadzone w innych częściach Sowietów nie mają zastosowania. Gospodarstwa kolektywne są instytucją na Dalekim Wschodzie nieznaną. Wbrew doktrynie komunistycznej, a zgodnie z koniecznościami życiowymi, stworzono na tym obszarze pospodarstwa samodzielne, obsadzone sprowadzonymi z Sowietów kolonistami w liczbie 150 tysięcy, stanowiącymi siłę rezerwową armii Dalekiego Wschodu.

Połączenia między poszczególnymi obszarami daleko-wschodnimi rozbudowywane są w gorączkowym tempie. **Prace nad budową dróg strategicznych prowadzone są z intensywnością i rozmachem amerykańskim.** W ciągu 18 miesięcy zbudowano autostradę, łączącą Chabarowsk z Władywostokiem. Ma ona odciążyć jedyną linię kolejową nadamurską, która pozostała Sowietom na Dalekim Wschodzie, po sprzedaniu udziałów kolei wschodnio-chińskiej, stanowiącej poprzez Mandżurię najkrótsze połączenie z Władywostokiem. Nadamurska linia kolejowa, dalekim łukiem opasująca Mandżurię, ulega również rozbudowie. Obecnie kończy się układanie drugiego toru na ostatnim odcinku tej linii. Prowadząca na zachód kolej syberyjska zostanie skrócona o 1000 km. przez wybudowanie odcinka na północ od jeziora bajkalskiego, łączącego Irkuck z linią nadamurską.

Tak przedstawia się sytuacja na północ od Amuru. A jak na południu?

Sile sowieckiej, skupionej na olbrzymim przedpolu władywostocko-bajkalskim, przeciwstawia się siła japońsko-mandżurska, oceniana przez rzeczoznawców wojskowych na 240.000 żołnierza. Do tego należy dodać znajdujące się w stadium organizacji policyjne siły mandżurskie, oceniane na 15.000 ludzi. Duży nacisk położyło dowództwo japońskie na rozbudowę lotnictwa i skupienie go w miejscach bezpośrednio zagrożonych. W Dolonor kończy się budowa olbrzymiego lotniska japońskiego, które będzie centrum wypadowem na Władywostok. Obie potęgi gromadzą swe siły, przygotowują się do ostatecznej rozgrywki, która niechybnie nastąpić musi.

Dziś jednak jeszcze na nią za wcześnie.

Co Wy na to?

Jak się walczy z prasą polską na Śląsku Opolskim

Na terenach pogranicznych Niemiec, zamieszkałych w poważnym odsetku czy w zdecydowanej większości przez lud polski, rozwinął w ostatnim czasie dość ożywioną działalność antypolską „Bund Deutscher Osten". W ramach tej działalności Związek przeprowadził na Śląsku Opolskim i w Prusach Wschodnich energiczną akcję przeciwko wysyłaniu dzieci polskich na kolonie letnie do Polski.

Z innych wyczynów B. D. O. zasługuje na baczniejszą uwagę jego akcja przeciwko czytelnictwu prasy wśród ludności polskiej tych obszarów. Robota uświadamiająca na zebraniach BDO idzie w chwili obecnej w kierunku likwidowania w terenie czytelnictwa prasy polskiej i jej kolporterów.

Opolskie „Nowiny Codzienne" przynoszą w jednym z ostatnich numerów ciekawy opis takiej walki zorganizowanych czynników niemieckich w jdnej z wiosek powiatu opolskiego z Polakiem, kolporterem gazet polskich.

„Kolporter, o którym mowa, jest biednym robotnikiem. Pracuje w tartaku i zarabia tygodniowo 18,— Rm. A wyżywić musi żonę i 5-ro dzieci w wieku od 1 do 8 lat. Z rodziną zajmuje jeden pokój (o powierzchni 5,50×3,50 m) u swego sędziwego ojca. Miejsca brak, o wynajęciu innego mieszkania nie ma mowy, wszak starczy zaledwie na chleb powszedni. Gdy przed przeszło rokiem żona jego powiła bliźnięta, miejscowy oddział „Mutter und Kind" narodowo-socjalistycznej opieki społecznej pożyczył mu łóżko dla dzieci. Miał bowiem tylko 2 łóżka, w których trudno pomieścić 7-osobową rodzinę.

Pożyczone łóżko staje się jednak tragedią dla biednego Polaka. Dnia 19. 7. zjawia się kontroler, bo rzekomo doniesiono, że łóżko zostało mocno zniszczone. „Przestań Pan roznosić tę polską gazetę, — radził — nawet ja mam z powodu Pana kłopoty."

Nazajutrz otrzymuje nasz biedak urzędowy list miejscowej organizacji „N. S. V." — „Oddaj Pan do 23. 7. wypożyczone Mu łóżko, skoro nie potrafisz je Pan szanować" — tak mniejwięcej brzmi treść listu.

Oczywiście, biedny ale dzielny robotnik-Polak zaczął dochodzić właściwej przyczyny takiego traktowania. Dowiedział się, że o łóżku zadecydowała przewodnicząca miejscowego oddziału „Mutter und Kind". Tym lepiej — pomyślał. — Kobieta chyba ma czulsze serce od mężczyzny i uzna, że 7-osobowa rodzina nie może spać w 2 łóżkach. Napewno zostawią mu wypożyczone 3-cie.

Z tą nadzieją udał się do możnej pani. Co mu powiedziała? „Panie... Pan roznosi przecie polską gazetę, łóżko musi być odebrane z powrotem, wszak jesteśmy w Niemczech, a nie w Polsce!"

Tak to miejscowe możnowładztwo usiłuje zmusić kolportera naszego do uległości. Ma rzucić kolportaż i w ten sposób wyruguje się polską gazetę z wioski, bo kto inny nie odważy się na roznoszenie jej!"

Oto klasyczny przykład na tzw. teror dnia codziennego, który był chlebem codziennym ludu polskiego w Niemczech wczoraj i jest nim jeszcze dzisiaj!

Pobożne życzenie

„Polonia" poniedziałkowa i młodoniemiecki „Der Aufbruch" z tego samego dnia przyniosły jednozgodnie w sensacyjnym ujęciu wiadomości o ni mniej ni więcej — tylko odwołaniu Pana Marszałka Sejmu Śląskiego, Grzesika, z kierownictwa śląskiego Obozu Zjednoczenia Narodowego. Złośliwa ta notatka jest oczywiście kłamstwem, na którym nie ma ani słowa prawdy. Nikt zresztą z ludzi, orientujących się choćby trochę w stosunkach — ani na moment w prawdę tej „sensacyjnej wiadomości" nie uwierzył. Z pewnością same również nie wierzyły w nią wymienione redakcje i zamieszczenie tej „bomby" przypisać należy nienawiści, z jaką odnoszą się tak do Obozu, jak do osoby jego szefa na Śląsku.

Nasi harcerze w poselstwie R. P. w Hadze

HAGA. Poseł R. P. w Hadze podejmował śniadaniem komendanta statku „Zawisza Czarny" gen. Zaruskiego oraz przedstawicieli komendy wyprawy polskiej na 5-te Jamboree w Holandii. W czasie przyjęcia wygłoszono serdeczne przemówienia.

„Dzieje Dzielnicy Śląskiego Sokoła"*)

Śląski Sokół uczcił tegoroczny zlot jubileuszowy w Katowicach wartościową publikacją. Autorem jej jest b. wizytator szkół śląskich, Wincenty Ogrodziński, autor kilku cenionych prac o Śląsku i jego związkach kulturalnych z Polską, a przy tym jeden z niewielu kompetentnych znawców śląskiego XIX wiecza i t. zw. „odrodzenia narodowego". Książka mimo zastrzeżeń autora, wysuniętych w przedmowie, nie jest prostym zbilansowaniem czy kompilacją dotychczasowych prac o działalności śląskiego Sokoła, ale poważnym historycznym przyczynkiem do dziejów politycznego budzenia się Śląska w okresie lat najciekawszych, bo od 1890 roku poczynając. Dzieje Śląskiego Sokoła są rzucone na szersze tło historyczne. Zawierają uporządkowany chronologicznie i krytycznie materiał, dotyczący około 350 gniazd, ilustrują żywo i barwnie nie tylko blaski, ale i cienie rozwoju organizacji, związki z innymi dzielnicami Polski (zwłaszcza Krakowem, Lwowem i Poznaniem), wyrafinowany system prześladowań niemieckich i wreszcie patriotyczny udział Sokołów Śląskich w pracach P. O. W. i w powstaniach, udział, który tak pięknie scharakteryzował w czasie zlotu p. Wojewoda Śląski.

Książka składa się z dwóch części (oprócz przedmowy). Część pierwsza obejmuje historię Sokoła od lat 1862-4 (w Galicji) i dzieje rozprzestrzenienia się organizacji na inne ziemie polskie (1885 — Inowrocław, 1891 — Cieszyn, 1895 — Bytom, 1896 — Katowice i t. d.) i składa się z 7 rozdziałów: 1. Narodziny idei sokolej, 2. Podłoże śląskie, 3. Sokół w Cieszyńskim do roku 1924, 4. Na Górnym Śląsku przed powstaniem Okręgu, 5. Okręg Śląski 1902—1919, 6. Dwulecie pierwszej Dzielnicy, 7. Druga Dzielnica 1922—1937. — Część druga zawiera spis 348 gniazd, z podaniem najważniejszych dat. Całość zaopatrzona skorowidzem osób i miejscowości, co bardzo ułatwia orientację. Charakterystyki wybitniejszych działaczy Sokoła, kreślone ciekawie, ale spokojnie, dalekie od brązowania, czy pomniejszania. Ten obiektywizm autora zasługuje na podkreślenie, ponieważ dopiero w tym ujęciu (uwzględniającym i zasługi „szaraczków") widzi się najlepiej, jakim metodom pracy zawdzięczał Sokół Śląski swe sukcesy i jak realizował swój program wychowania nie emocjonalnych patriotów rozmieniających się na drobne w manifestacjach, ale umiejących solidnie pracować dla Ojczyzny na codzień.

Jeszcze dwie okoliczności zasługują na wyróżnienie. Jedna, to zwrócenie przez autora szczególnej uwagi na udział innych dzielnic Polski w odrodzeniu politycznym Śląska, udział wcale nie umniejszający samoistnych porywów Śląska, ale świetnie z nimi sharmonizowany. Druga, to krytyczne oświetlenie błędnych sądów o „odrodzeniu narodowym" Śląska i wiązanie tego „odrodzenia" z niektórymi datami politycznymi. Nawiasem mówiąc, autor zbliża się tu do stanowiska, którego i ja bronię. Właśnie w rozdziale „Podłoże Śląska" daje autor dobrze uporządkowaną chronologię tych etapów odrodzenia w ciągu XIX wieku, co powinno — moim zdaniem — (ze względu na autorytet autora) ostudzić trochę zapały niektórych namiętnych publicystów śląskich, ustalających datę „odrodzenia" na lata 1901—1903, t. zn daty osobistych wystąpień politycznych.

Na osobną wzmiankę zasługuje jeszcze żywy styl, który tę bądź co bądź bardzo fachową monografię szczęśliwie ożywia.

Dr. A. D.

*) Katowice 1937. Nakładem Zw. Tow. Gimn. „Sokół" w Polsce, Dzielnica Śląska. 264 str.

Najpopularniejsza kobieta Japonii

Jest nią młoda entuzjastka porozumienia narodów, baronowa Shidzue Ishimoto, Japonka, która odbyła tournee odczytowe po Ameryce. Głośne echo, jakim odbiły się w prasie amerykańskiej jej odczyty, zawdzięcza także swej interesującej książce p. t.: „Facing two ways" (U progu dwóch dróg), w której barwnie i z dużą siłą maluje swe życie na tle stosunków konserwatywnej ojczyzny, oświetlając wszelkie problemy, jakiemi dzisiaj interesują się kobiety w państwie Mikada.

Problemy te, po części takie, jak w zachodnich krajach, dotyczą żądania wyższego wykształcenia kobiet, poprawy wychowania i stosunków zdrowotnych dla kobiet, poprawy bytu ludności i podobnych idealnych celów. Inna część jednak dotyczy czysto japońskich kobiecych problemów, warunkowych specyficznymi stosunkami Japonii. Przede wszystkim chodzi o panujące w życiu mieszkańców tego kraju tradycje, które wbrew zadziwiającemu tu postępowi utrzymały się dotąd. Nad rozwiązaniem tych specyficznych problemów — w myśl dobra ogółu, pracuje właśnie baronowa Ishimoto.

Popierając wszystkie inne kobiece wysiłki, szczególną przykłada ona wagę do krzewienia nowej etyki, mającej usunąć skostniałe dogmaty przeszłości. Pani Shidzue Ishimoto głosi, że pozycja kobiety w rodzinie, towarzystwie i państwie nie powinna tłumić jej osobowości. Aby jednak to usunąć, musi się w pierwszej linii skasować ową podwójną moralność, która tylko mężczyźnie gwarantuje bezgraniczną swobodę. Warunkiem w dojściu do tego celu ma być

ZANIECHANIE HANDLU DZIEWCZĘTAMI I INSTYTUCJI GEJSZ,

zwalczanie zwyczaju wydawania zamąż dziewcząt bez współudziału ich woli, oraz despotyzm świekr.

Wielce interesującem zjawiskiem jest pani Ishimoto. Urodzona w epoce, gdy Japonia z feudalnego zmieniała się w nowoczesne państwo, jako dziecko wysokiej arystokracji, była jeszcze chowana — jak zwyczaj każe — w duchu kastowych więzów tysiącletnich tradycyj. Do szkoły, w której kształcą się tylko córki panów, a która pozostaje pod patronatem cesarzowej, specjalni służący nosili ją ją zawsze w herbowej lektyce. Pilnie strzeżona, poza rodzinnym pałacem nie znała szarego świata... a przecież później stała się właśnie tego świata rzeczniczką.

Baronowa Ishimoto została bardzo wcześnie wydana zamąż. Konwencjonalne małżeństwo, zawarte, jak zwykle, przez układ, rozwinęło się w ronmans gorącej miłości,

ROMANS, KTÓRY SKOŃCZYŁ SIĘ TRAGICZNIE.

Młody baron Ishimoto podczas swych studiów w Anglii zajął się gorąco problemami partyj robotniczych i później, jako inżynier w dystrykcie węglowym, potrafił oddaną mu żonę zachęcić nie tylko do studiowania swych idei, ale i do gorącego współudziału w pracy na tem polu. Tak tedy rozniecił w niej światło poznania konieczności socjalnej sprawiedliwości. Później jednak, gdy gorliwa apostołka tych idei, ściągnęła na siebie powszechną uwagę, a zwłaszcza gdy entuzjazmowała masy nawoływaniem do zwalczania śmiertelności wśród dzieci i złych warunków zdrowotności wśród kobiet — nastąpiła gwałtowna reakcja u jej męża. Baron, zazdrosny o powodzenie żony, odwrócił się nagle od swych socjalnych ideałów. Rozdźwięk ten był powodem rozłąki w małżeństwie...

Odtąd piękna kobieta stała się najpopularniejszą osobistością w państwie Wschodzącego Słońca. Jak wielkie były jej wysiłki w celu doprowadzenia do porozumienia między Japonią a Nowym Światem, tudzież Zachodem — tego dowodziły odczyty pani Ishimoto w Ameryce.

Baronowa Ishimoto jest nietylko wielce interesującą, jak na japońskie warunki, kobietą, ale wybitnie energicznym, dzielnym, zdecydowanym, osiągającym cel człowiekiem. Znawcy twierdzą, iż pani Ishimoto z pewnością wyciśnie nowe piętno na starej kulturze kraju Wschodzącego Słońca. Nic więc dziwnego, że ta arystokratka japońska stała się najpopularniejszą kobietą Japonii, uwielbianą przez wszystkie kobiety tego kraju i wprost czczoną przez lud.

Tow. Popierania Przemysłu Ludowego i Domowego na Śląsku Cieszyńskim

Stoimy przed imprezami „Tygodnia Gór" w Wiśle projektowanymi jak wiadomo na Śląsku Cieszyńskim w okresie od 14 do 22 sierpnia. Liczni goście niewątpliwie zjadą się z całej Polski do Wisły, zapoznając się nie tylko z krajobrazem Beskidu zachodniego, lecz również z życiem gospodarczym i kulturalnym oraz z przemysłem ludowym Śląska Cieszyńskiego.

Ślązacy cieszyńscy, podobnie jak inne grupy góralskie **posiadają swoistą sztukę ludową**, przejawiającą się w wyrobie i zdobieniu narzędzi gospodarczych, sprzętów domowych stroju ceramiki, świątków obrazów, budowie chałup, kapliczek, krzyżów przydrożnych i t. d.

Sztuka tego ludu zachowała wiele cech oryginalnych pierwotnych choć w miejscowym wypadku przejawiają się, wpływy kultury południa, wschodu i częściowo zachodu, oddziałująca rzecz zrozumiała na zdobnictwo wieśniacze. Stwierdzić jednak należy, iż **lud śląski, w wypadku stosowania wzorów obcych przerabiał je w oryginalny sposeób odzwierciadlający jego duszę i usposobienia** tym samym stworzył odrębną, jednak łączącą się harmonijnie z resztą Polski kulturę oryginalną.

NAD WSKRZESZENIEM I OŻYWIENIEM ZAMIŁOWANIA DO ŚLĄSKIEJ SZTUKI

LUDOWEJ PRACUJE OBECNIE USILNIE TOWARZYSTWO PRZEMYSŁU LUDOWEGO I DOMOWEGO W CIESZYNIE

które postawiło sobie za cel, wzbudzenie zamiłowania do domowych rodzimych wzorów ludowych przez zainteresowanie ogółu w stosowaniu swoistych form w budownictwie, wyrobach drzewnych i metalowych użyteczności codziennej, w ceramice, hafciarstwie, koronkarstwie i innych dziedzinach zdobnictwa. Od blisko stu lat zamarła ceramika ludowa pod wpływem czeskiej propagandy metalowych wyrobów fabrycznych, które wyparły ozdobne garnki i misy gliniane z domów ludu śląskiego. Dzięki staraniom Towarzystwa przemysłu ludowego w Cieszynie a specjalnie dzięki znanej konsekwentnej energii prezesa tegoż towarzystwa **inż. Riessa**, odżyła obecnie ceramika śląska, wytwarzając przepiękne oksponaty po większej części na wzorach przechowanych w muzeum cieszyńskim i Śl. Muzeum w Katowicach. Dzięki staraniom T. p. l. w Cieszynie **zakłady kaflarskie p. Gnidzińskiego w Strumieniu** okazały gotowość do współpracy w odtworzeniu dawnej ceramiki **pod kierunkiem ceramika prof. Szafrana**, który w niebywale krótkim czasie wyczarował z gliny śląskiej przepiękne dawne biało błękitne, zielone, kobaltowe i żółte, dzbany i misy, kubki i dwojaki. Obrotne T. p. l. w Cieszynie przygotowuje na Tydzień Gór szereg małych pamiątek o wysokich walorach artystycznych. Sekcje robót kobiecych tegoż Towarzystwa zajęły się wyrobami znanych koronek koniakowskich, swetrów opartych na wzorach istebniańskich serwet haftowanych barwnie motywami śląskimi oraz strojeniem lalek wałaskich (t. j. lalek w stroju ludowym Śląska Cieszyńskiego). **Miłą pamiątką dla uczestników „Tygodnia Gór" w Wiśle będą śliczne publikacje, wydane staraniem i nakładem T. P. L. w Cieszynie, omówione w niedzielnym numerze „Polski Zachodniej".**

WSZYSCY PAMIĘTAJMY, ŻE FUNDUSZ OBRONY NARODOWEJ MA KONTO P. K. O. NR. 370.000.

ARNIM O. HUBER

CIECZKA Z RAJU

AUTORYZOWANA ADAPTACJA JERZEGO PLEWINSKIEGO

5) —o—

Radość rozsadzała mu piersi. I to nie tylko dlatego, że stał się posiadaczem studolarowego banknotu; cieszyła go przede wszystkim perspektywa podróży na północ. Miał dwa umiłowania, dziką, surową przyrodę i kraj rodzinny, a przecież właśnie ta podróż do krainy wiecznych lodów miała mu dostarczyć środków na powrót do ojczyzny, która może wkrótce będzie potrzebowała jego usług.

Zapał jego zmniejszyłby się jednak znacznie, gdyby mógł przewidzieć, jak ciężkie zmagania z przeciwnościami, jak wielką rozterkę duchową gotuje mu przyszłość.

ROZDZIAŁ IV.

Ultima Thule.

Na lekko falującej tafli cieśniny Burrard, tuż w pobliżu Stanley parku, gdzie Dereń spędził swą pierwszą noc w Vancouver, chwieje się wielki dwumotorowy wodnopłatowiec. Gromada gapiów przygląda się, jak tragarze ładują skrzynie, aparaty, broń i mnóstwo innych przedmiotów, niezbędnych w dalekiej podróży. Pilot po raz ostatni ogląda szczegółowo aparat i dokonywa drobnych poprawek.

Pierwszy znalazł się wewnątrz kabiny uśmiechnięty Kirker, by pomóc wejść córce. Za nią weszli kolejno mister Burr z Doris, Fred Aubin, Thomas Bell i Jan Dereń. Pilot zajmuje miejsce u kierownicy, motory rozpoczynają swą ogłuszającą pieśń i wreszcie wodnopłatowiec rusza hen... gdzieś do Ultima Thule...

* * *

Cztery etapy podróży przebyli szczęśliwie. Zwiedzali po drodze rozsiane wzdłuż północno-zachodnich wybrzeży osiedla indyjskie, podziwiali rozmaite osobliwości.

Alice, dla której wszystko to było nowością, wpadała wciąż w zachwyt. Opłacała hojnie Indian Bellabella, Haida, Czimsjan i Tongas, znoszących jej masowo swe wyroby z cedrowego drzewa, tańczących tańce wojenne, których zresztą nauczyli się w kinach, z obrazów z życia tubylców i opowiadających straszliwe historie, o których dowiedzieli się również dzięki scenariuszom. Fotografowała się w najrozmaitszych pozach i okolicznościach i uwieczniała swe nazwisko w księgach turystycznych drogich hoteli.

Wreszcie pilot, zgodnie ze wskazówkami Jana Derenia, opuścił pobrzeże Pacyfiku i skierował maszynę wprost na północny zachód. Płatowiec leciał teraz nad krainą pustą, pokrytą gęstymi lasami, pośród których widniały od czasu do czasu większe lub mniejsze jeziora. Na widnokręgu ukazały się wysokie skaliste wzgórza.

Jan Dereń nie czuł się już bezdomnym włóczęgą. Teraz był kierownikiem ekspedycji, wodzem, którego nie ocenia się według posiadanych bogactw i wpływów, ale który może rozkazywać, bo w jego ręku spoczywają losy uczestników wycieczki.

Ci ostatni zdawali sobie z tego sprawę, więc też zmienił się ich stosunek da Derena: traktowali go bardziej po przyjacielsku, a zarazem z pewnym odcieniem szacunku. Ale Alice uśmiechała się czasem do niego, chociaż nie darowała mu jeszcze lekceważenia, z jakim przyjął jej propozycję zatańczenia „upojnego" (oczywiście!) tanga...

Wodowali na ostatnim etapie przed oczekiwaną Ziemią Obiecaną. Płatowiec musnął przezroczystą powierzchnię jeziora i zatrzymał się przed piaszczystą plażą, okoloną laskiem sosnowym. W dali wnosił swe ośnieżone szczyty łańcuch górski, groźny i nieprzystępny. Wokoło panowała niczym niezmącona cisza i pustka.

— Nie powiem, żeby ta okolica przypominała raj — zauważył kwaśno Kirker.

— Tak — potwierdziła Alice — musi tu być okropnie nudno wśród tych jodeł.

— To nie są jodły, tylko czarne sosny — sprostował rzeczowo Dereń.

— Sosny czy jodły, kaktusy czy baobaby — odparła poirytowana Alice — to rzecz obojętna. Wszystko to razem jest nieinteresujące i nudne!...

Fred Rubin wyraził podobny pogląd, by zrobić przyjemność Alice.

— Gdzież jest ta Ziemia Obiecana? — zapytał niecierpliwie Kirker.

— Tuż za tym łańcuchem górskim — wyjaśnił Polak.

— Jak to, mamy przelatywać przez te góry? — żachnęły się jednocześnie panny Alice i Doris. Na twarzy mister Freda Aubina odbiła się również złość.

— O przelocie nie ma mowy, gdyż płatowiec nie miałby tam gdzie wodować — oświadczył z całym spokojem Dereń. Podniecenie towarzyszy ekspedycji wcale go nie wzruszało, a nawet wydawało mu się dość zabawne.

— Dlaczego pan to ukrył przed nami?! — —wrzasnął Kirker pocąc się na samą myśl, że będzie musiał wspinać się po stromych, oślizgłych zboczach.

— Zdawało mi się, że wyjaśniłem państwu wszystko szczegółowo... Może jednak rzeczywiście zapomniałem napomknąć o tym drobiazgu — sumitował się Dereń.

— A więc nie będziemy mogli zabrać z sobą naszej radiostacji?

— Obawiam się, że nie....

— Czy i radioodbiornika także nie? — jęknęła Alice.

— Z tym łatwiej damy sobie radę — pocieszył Dereń śmiejąc się cicho.

— Dzięki Bogu! — odetchnęła Alice. — Będę mogła słuchać jazzu z Los Angeles!

Do rozmowy wtrącił się najspokojniejszy dotychczas Thomas Bell.

Cuda i cudeńka Centralnej Targowicy w Mysłowicach

Miasto pod naciskiem wielomilionowego długu — Co się działo po obu stronach Przemszy

Centralna Targowica w Mysłowicach — wedle optymistycznych przewidywań jej projektodawców — miało być podstawą dobrobytu mieszkańców i poważnym źródłem dochodów dla miasta. — Jeśli chodzi o mieszkańców — to niektórzy z nich zrobili na targowicy istotnie dobry interes, głównie przy rozmaitych „kombinacjach", związanych z jej budową. **Natomiast dla miasta stała się rodzajem kamienia młyńskiego u szyji, ciążącym w postaci wielomilionowego długu, którego obsługa przekracza możliwości płatnicze miasta.** Już sam pierwotny plan budowy i jego przeprowadzenie stało się zaczątkiem szeregu nadużyć. Gdy w myśl pierwszego planu budowa targowicy wynosić miała 1,250 tys. złotych, to w krótce kosztorys podniesiono do 3600 tysięcy a rzeczywisty koszt budowy wyniósł ostatecznie

7 milionów 270 tysięcy złotych

Rzecz jasna, że miasto taką sumą pieniędzy nie rozporządzało. To też niezależnie od półtora miliona wydanych własnych pieniędzy, musiało się jeszcze poważnie zadłużyć. — Warto przy tym nadmienić, że koszt budowy przekracza poważnie wartość realną obiektu, który w ostatnich latach komisja wojewódzka przy udziale delegata ministerstwa oszacowała na 3 i pół miliona złotych a więc zaledwie na połowę sumy, jaką wybudowanie targowicy pochłonęło.

Ale kłopoty zarządu miejskiego Mysłowic w związku z nieszczęsną targowicą nie ograniczają się do wynajdywania pieniędzy na zapłacenie odsetek i rat amortyzacyjnych.

POZOSTAJE JESZCZE I STRONA HANDLOWA PRZEDSIĘBIOSTWA.

A tu horoskopy wcale nie przedstawiają się różowo. — Trzeba bowiem zdać sobie sprawę z tego, że miasto stając się właścicielem ogromnego obiektu, przeznaczonego dla handlu bydłem i nierogacizną, uwikłało się w sieć interesów, i to w branży najbardziej może nieuregulowanej.

Bo handel bydłem i nierogacizną w naszym ustawodawstwie gospodarczym przedstawia się dotychczas jako biała plama. — Jeżeli w latach ostatnich zrobiono coś nie coś na odcinku handlu mięsem, wydając tak zw. ustawę o uboju rytualnym,

to handel żywcem jest właściwie ciągle jeszcze handlem dzikim, terenem „wyczynów" wszelkiego rodzaju kombinatorów i spekulantów

oszukujących się wzajemnie lub też wchodzących w porozumienia celem wyeliminowania z rynku jakiegoś nowego przybysza, nie należącego do „ferainy". Takim nowym przybyszem stał się właśnie po wybudowaniu targowicy magistrat mysłowicki. —

SYTUACJA WRĘCZ PARADOKSALNA.

Zarząd miejski, poczciwy, solidny zarząd miejski jako konkurent wśród grona „businessmanów" mojżeszowego wyznania — bo trzeba wiedzieć, że handel bydłem pozostaje niemal w stu procentach w rękach żydowskich. Oczywista z miejsca rozpoczęła się walka, walka w której druga strona w wyborze środków nie krępowała się zbytnio szacowną pozycją przeciwnika.

Pod nosem mysłowickiej targowicy po drugiej stronie Przemszy w Sosnowcu powstała targowica konkurencyjna. W bardzo krótkim czasie stan był taki, że na targi do Sosnowca spędzano 2000 sztuk świń a do Mysłowic 400. Dodajemy, że koszty budowy targowicy w Sosnowcu wyniosły 200 tysięcy złotych!

Targowica mysłowicka okazała się przedsiębiorstwem deficytowym. Trzeba było wówczas szukać dróg wyjścia, wchodzić w porozumienie z konkurentami. Wynik ostateczny był właśnie taki, jakiego należało się spodziewać: **Żydzi z Sosnowca przenieśli się do Mysłowic i cały handel na Centralnej Targowicy zagarnęli w swe ręce.** Utworzono spółkę dzierżawną z ogr. odp. w skład której weszli jako główni udziałowcy pp. Fruchthaendler i Kazoń z Sosnowca nadto mniejwięcej 30 proc. udziałów otrzymał magistrat.

ALE NIE NA DŁUGO.

Spryt wyżej wymienionych, umiejętność stawiania kwestii handlowo-finansowych na platformie personalnej doprowadziły do tego, że magistrat zrzekł się swego udziału na korzyść pp. Kazonia i Fruchthaendlera, którzy w ten sposób weszli w posiadanie większości udziałów. **Stan prawny w spółce był więc tego rodzaju, że pp. Kazoń i Fruchthaendler stanowili walne zebranie, radę nadzorczą i byli równocześnie dyrektorami spółki.**

JEDNYM SŁOWEM MIELI ZUPEŁNIE WOLNĄ RĘKĘ.

Ta wolna ręka okazała się bardzo szczodra w stosunku do obu pp. dyrektorów, którzy wypłacali sobie królewskie pensje a równocześnie bardzo skąpą w stosunku do magistratu, któremu stale zalegano z czynszem dzierżawnym. — Ostatecznie nadmierna rozrzutność w stosunku do własnych osób zaprowadziła pp. Kazonia i Fruchthaendlera do kryminału, skąd jednak, po złożeniu kaucyj, wydostali się.

Jednakże nawet wyrok skazujący zmory targowickiej ciążącej nad Mysłowicami bynajmniej nie zlikwiduje.

Obecny kom. burmistrz Mysłowic dr Michna próbował w czasie pertraktacji z wymienionymi panami doprowadzić do przejęcia ich udziałów przez miasto a w drodze zapewnienia im pewnych procentów z zysków uchronić się przed konkurencją z ich strony. — PP. Kazoń i Fruchthaendler propozycje te jednak odrzucili i żądają wypłacenia im kwoty 400 tys. złotych za udziały, których nominalna wartość nie przekracza 20 tysięcy! (Kapitał zakładowy spółki wynosi 27 tysięcy a pp. Fruchthaendler i Kazoń posiadają z tego około 68 proc.). — Nawet nabycie udziałów po cenie żądanej przez nich nie stanowi zresztą gwarancji, że nie rozpoczną na nowo walki konkurencyjnej z Centralną Targowicą w Mysłowicach.

Tak więc zawiły ten problem uregulowany być może jedynie w drodze specjalnych rozporządzeń gospodarczych, które zresztą poprzedzone być muszą ustawą ogólną, regulującą handel bydłem i nierogacizną i wprowadzającą w tej dziedzinie stosunki normalne, przyjęte na zachodzie Europy. meg.

IWONICZ - ZDRÓJ
rozpoczyna 21 sierpnia III. sezon jesienny poleca ryczałtowy pobyt z kuracją 3 tygodnie zł 153.— Żądajcie prospektów (8165).

Grabarz żydowski czynił spustoszenia na cmentarzu

W Jasienowku pod Białymstokiem na miejscowym cmentarzu żydowskim nieznany sprawca od dłuższego czasu niszczył i rozbijał groby. Przypuszczano, że chodzi tu o wystąpienia antysemickie. Sprawą zainteresowało się bractwo pogrzebowe, które zorganizowało na miejscu obserwację.

W wyniku ich ustalono, że groby niszczy Alter Meltawski, miejscowy grabarz, który ścinał na cmentarzu drzewa i sprzedawał je jako opał w mieście, oraz rozbijał kamienne groby i również je sprzedawał.

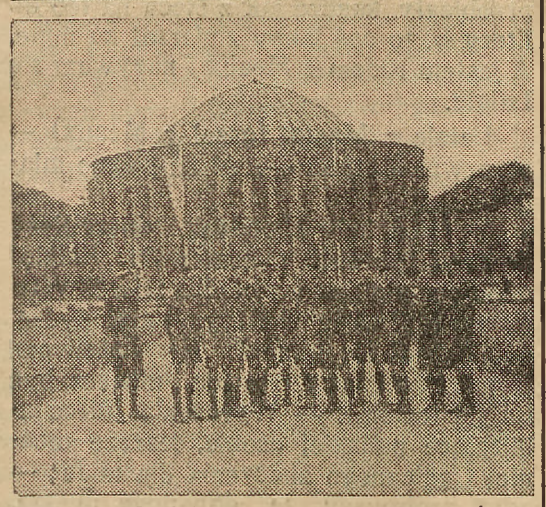

Grupa polskich harcerzy na wystawie w Düsseldorfie, na tle jednego z pawilonów.

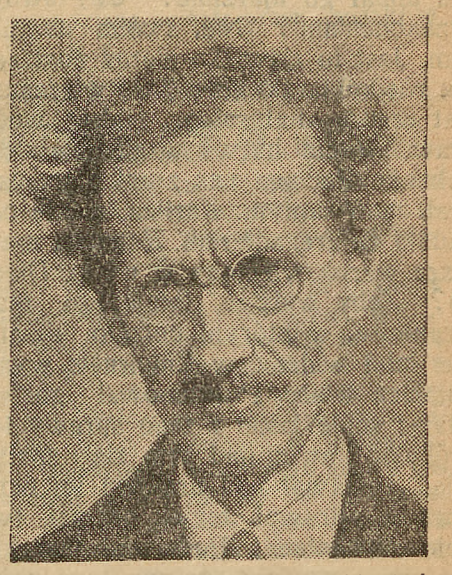

Prof. Jean Piccard brat (bliźniak) głośnego uczonego Augusta Piccarda jest łudząco do tamtego podobny.

Jak Niemcy karzą przestępstwa dewizowe

Z Bytomia donoszą: Przed 7-miu miesiącami straż graniczna w Emmerich przytrzymała niejakiego **Ernesta P. z Berlina,** który od września do listopada 1936 r. przemycił zagranicę 20 000 mk. Wymieniony uprawiał swój karygodny proceder wespół z mieszkanką Bytomia nazwiskiem Czaja, która rozwiodła się z mężem, wiodąc żywot z P.

Obu postawiono w stan oskarżenia. W wyniku rozprawy sądowej **P. skazany został na 3 lata domu karnego, 5 lat utraty praw honorowych i 200.000 mk. grzywny względnie 6 miesięcy domu karnego. Jego wspólniczka skazana została na rok i 3 miesiące więzienia i 200 000 mk. grzywny wzgl. 3 miesiące więzienia.**

PROF. Dr JÓZEF REISS.

Czy zawsze ceniono muzykę?

Zdawałoby się, że tak popularna dziedzina sztuki, jak muzyka, spotyka się z jednomyślnym uznaniem ogółu. Tymczasem tak nie jest. O muzyce wypowiada się najsprzeczniejsze sądy. Jedni wygłaszają na jej cześć przesadne hymny pochwalne, inni zaś obniżają jej wartość i strącają muzykę do rzędu naiwnej zabawki, stawiając zarzuty, jakich nie stawia się żadnej innej dziedzinie sztuk pięknych ani malarstwu ani rzeźbie ani architekturze ani poezji.

Skąd to pochodzi? Poezja operuje pojęciami ściśle określonymi pod względem treści, plastyka posługuje się linią i barwą, a więc elementami realnymi, istniejącymi w przyrodzie. Obydwie te dziedziny sztuki mają ścisły związek z rzeczywistością; zwłaszcza poezja jest bezpośrednim odzwierciedleniem życia dzięki swym różnorodnym, bogatym motywom, obrazom i myślom. A muzyka? Operuje ona nieuchwytnym, niematerialnym dźwiękiem. Jaki jest więc związek między życiem realnem a muzyką? Wszakże pozornie stoi ona poza nawiasem życia i jest jakąś nie realną abstrakcją, której brak myślowej, pojęciowej treści.

Wynikałoby z tego, że między muzyką a innymi dziedzinami sztuk pięknych nie ma żadnego łącznika ani analogii. A jednak czy tak jest naprawdę? Plastyka opiera się przedewszystkim na zasadach konstrukcyjnych. Tym samym czynnikiem posługuje się także i muzyka. Wcześnie już zwrócono uwagę na ścisłą analogię między muzyką a architekturą. Jeden z niemieckich myślicieli nazwał pięknie architekturę „zaskrzepłą muzyką": „die Baukunst ist eine erstarrte Musik". Łącznym pierwiastkiem jest tutaj właśnie konstrukcja. Symetrii konstrukcyjnej w architekturze odpowiada symetria rytmu w muzyce. Rytm jest bowiem tem w czasie, czem w przestrzeni symetria. Podobnie jak budowla składa się z odpowadających sobie części, ułożonych w symetrycznych rozmiarach, tak i kompozycja muzyczna składa się z pewnej ilości jednostek rytmicznych czyli taktów, zrastających się z sobą organicznie i jednolicie w okresy i dłuższe części, symetrycznie zbudowane. Już samo wyrażenie „budowa muzyczna" jest stwierdzeniem analogii między architekturą a muzyką.

* * *

Symbolika Szkoły Pitagorejskiej upatrywała w muzyce element nadmysłowy i z muzyki czerpała treść do swojej teorii o budowie wszechświata czyli t. zw. „harmonii sfer". Według poglądu Pitagorejczyków świat zbudowany jest na zasadzie praw harmonicznych, które polegają na stałych stosunkach liczbowych. Naokół kuli ziemskiej, stanowiącej punkt stały, krążą planety, zajmujące współśrodkowe sfery niebieskie i rozbrzmiewają tajemniczą i nieuchwytną dla ucha naszego „harmonią sfer". Między dźwiękiem muzycznym a życiem naszej duszy rozsnuta jest niewidzialna nić. Dusza bowiem znajduje się tak samo, jak i planety w ciągłym ruchu, unormowanym według stałych stosunków liczbowych. Teorję tę omówił szczegółowo filozof grecki Platon w dialogu p. t. „Timaios".

Ten pogląd, dopatrujący się ścisłego związku między dźwiękami a duszą, tkwi głęboko w naturze ludzkiej. Dowodem tego są m. in. relacje etnologów o ludach pierwotnych, które uważają głos za „siedzibę duszy". Stwierdza to n. p. następujący fakt: jakiś mieszkaniec Afryki centralnej czy Polinezji śpiewa do fonografu, który nastawiła ekspedycja naukowa, zbierająca pieśni ludów pierwotnych. Po dokonaniu „zdjęć" nagrywa się wałek fonograficzny czy płytę gramofonu. Człowiek pierwotny, słysząc swój głos w aparacie, popada w rozpacz w przekonaniu, że zabrawszy mu jego głos, zabrano mu także i jego duszę. Jest to typowy przykład dla ilustracji, jak umysł człowieka pierwotnego reaguje na niematerialność dźwięku.

Pogląd Pitagorejsko-Platoński znalazł najwyższą apoteozę w filozofii Artura Schopenhauera. Jego podstawowe dzieło „Die Welt als Wille und Vorstellung" (Świat jako wola i wyobrażenie) jest w rzeczywistości głęboką metafizyką muzyki, wypływającą z prawdziwej idei jego filozofii: Według Schopenhauera istotą życia jest ślepy, niepohamowany popęd do życia czyli wola. Ale świat jest pełen nieszczęść, a życie jest jednem pasmem cierpień. Jedynie tylko przez zgnębienie woli do życia możemy wyzwolić się z tych więzów i cierpień. Ale pozostając przy życiu, możemy znaleźć ukojenie w sztuce. Dzieło geniusza, sztuka, jest manifestacją życia. W cichej kontemplacji duch zatapia się w dziele sztuki i wyzwala się z tyranii woli. Bezpośredniem odbiciem woli jest muzyka. Przedstawia ona istotę życia jakby kwintesencję bytu tak, że świat możnaby nazwać „ucieleśnioną muzyką". Muzyka istnieje niezależnie od materialnego świata zjawisk. Nic nie działa na nas potężniej nad dźwięk. Muzyka jest kołcielką naszych cierpień.

Na tem samem stanowisku, co Schopenhauer, stanął wobec muzyki również Ryszard Wagner, który w swojej pracy p. t. „Beethoven" dał jakby parafrazę metafizyki Schopenhauerowskiej. Natchniony hymn na cześć muzyki wyśpiewał Fryderyk Nietsche w dziele, zatytułowanem „Narodziny tragedii z ducha muzyki".

* * *

Jeśli Schopenhauer stawia muzykę na tak wysokim piedestale, jeśli muzyka jest zupełnie oderwana i niezależna od życia i stoi poniekąd poza nawiasem życia, to czy można mówić o społecznej roli muzyki? Raczej przedstawia się muzyka jako zjawisko *antisocjalne*. Jedna rzecz nie ulega wątpliwości, tj. ta, że dźwięk jest niezależny od sfery intelektualnej. Muzyka bowiem jest bezpojęciowa i bez pomocy rozumowych określeń odzwierciedla bezpośrednio ogólne stany uczuciowe czyli nastroje. Z tego ukuto przeciw muzyce jeden z najcięższych zarzutów, bo zarzut *bezmyślności*. Rozważmy, czy słuszny.

(C. d. n.)

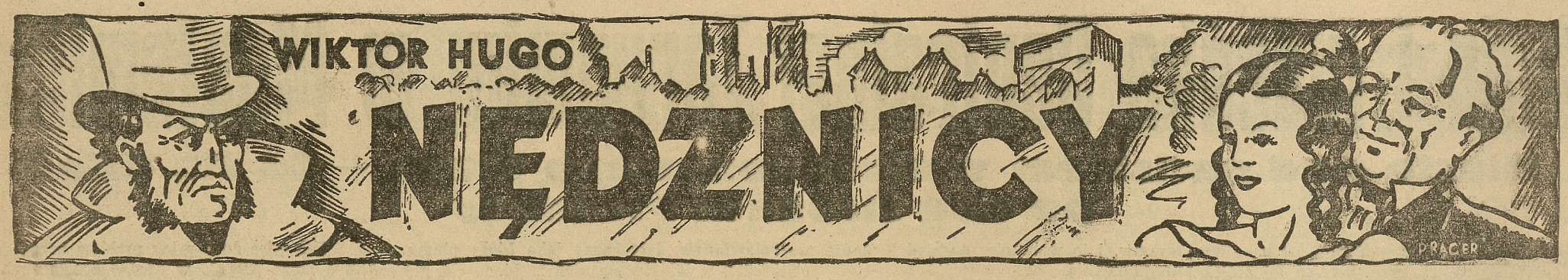

103) (Ciąg dalszy).

żo. Był brzydki nad miarę. Najpiękniejsza szewcowa z owych czasów, Irma Boissy, oburzona jego brzydotą, wydała taki wyrok:

— Grantaire jest niemożebny; lecz zarozumiałość Grantaire'a tem się nie zmieszała. Wpatrywał się czule we wszystkie kobiety, jak gdyby mówił o wszystkich: — Gdybym tylko chciał! — i starał się przekonać swych kolegów, że był ogólnie pożądany.

Żył sobie z ironią na ustach. Miał za ulubiony aksjomat: jedna jest tylko pewność na świecie, to szklanka pełna. Wyszydzał wszelkie poświęcenie w jakiembądź stronnictwie, choćby braterskie lub ojcowskie: „Wiele im też przyszło z tego, że umarli", mawiał o nich Latawiec, gracz, rozpustnik, często pijany, raził nieustannie uszy tych młodych myślicieli, wyśpiewując na nutę: „Niech żyje Henryk IV!"

Kocham dziewczęta, lubię dobre wino

Zresztą sceptyk ten miał także trochę fanatyzmu. Fanatyzmem tym nie była ani idea, ani sztuka, ani nauka; był to poprostu człowiek, mianowicie Enjolras. Grantaire podziwiał, kochał i ubóstwiał Enjolrasa. W jaki sposób Enjolras umiał go ujarzmić? Czy swojem: przekonaniami? Nie, swoim charakterem. Jest to zjawisko nieraz postrzegane. Niedowiarek, lgnący do wierzącego, jest rzeczą naturalną, jakby według praw, któremi barwy wzajemnie się dopełniają. Pociąga nas zwykle to, czego brak nam samym. Karlica będzie przepadała za grenadierem. Ropucha ma zawsze wzrok wlepiony w niebo. Dlaczego? Żeby widzieć latającego ptaka. Grantaire, w którym pełzało zwątpienie, lubił widzieć w Enjolrasie wysoko bujającą wiarę. Potrzebował go. Nie zdając sobie jasno z tego sprawy i nie próbując nawet nad tem się zastanawiać, zostawał pod urokiem tej natury czystej, zdrowej, tęgiej, prawej, twardej, niepokalanej. Podziwiał instynktowo swoje przeciwieństwo. Jego pojęcia miałkie, mdłe, rozklekotane, chorobliwe, ułomne, przyczepiały się do Enjolrasa, jakby do kolumny pacierzowej. Jego cherlactwo moralne podpierało się tą jędrnością.

Grantaire przy boku Enjolrasa stawał się kimś przecie. Zresztą sam składał się z dwóch żywiołów napozór sprzecznych. Był zarazem ironiczny i serdeczny. Obojętność jego miała w sobie coś z miłości. Umysł jego obchodził się bez wiary, ale serce nie umiało się obywać bez przyjaźni. — Głęboka sprzeczność; gdyż przywiązanie jest po prostu przekonaniem. Ale już był tak urobiony z natury. Są ludzie, którzy z urodzenia mają usposobienie do stania się podszewką, odwrotną stroną, wyłogiem. Warunkiem ich życia jest przyczepienie się do kogoś innego. Byt ich nie jest ich własnym, jest tylko drugą stroną cudzego przeznaczenia. Grantaire był jednym z tych ludzi. Był podszewką Enjolrasa.

Grantaire, prawdziwy satelita Enjolrasa, nie mógł nie zajmować miejsca w tym kółku młodych ludzi; żył tam, tylko wśród nich było mu dobrze, nie odstępował ich. Jedyną jego radością było oglądać poruszające się ich cienie w tumanach winnych wyziewów. Tolerowano go dla jego dobrego humoru.

Enjolras, wierzący, pogardzał tym niedowiarkiem wstrzemięźliwy, pogardzał tym pijakiem. Dawał mu z siebie, w sposób jałmużny, trochę pogardliwej litości. Grantaire był zapoznanym Pyladesem; zawsze odpychany przez Enjolrasa, poszturchiwany niemiłosiernie, odrzucany, a mimo to wracający bez ustanku, mawiał o nim: — Co za piękny marmur!

Bossuet spotyka Mariusza Pontmercy

Jednego popołudnia, które, jak się okaże poniżej, było w pewnym związku z wypadkami już opowiedzianymi, Laigle z Meaux stał sobie rozkosznie rozparty we drzwiach kawiarni Musain. — Wyglądał jak próżnująca karjatyda; dźwigał na sobie tylko własne marzenia. Patrzył w stronę placu świętego Michała. Stać rozpartym jest to poniekąd leżeć stojąc, co dosyć lubią marzyciele. Laigle z Meaux rozpamiętywał bez przykrości małą przygodę, która go właśnie spotkała poprzedniego dnia w szkole prawa i wpływała nieco na jego osobiste plany co do przyszłości, plany zresztą dość jeszcze niejasne.

Zamyślenie nie przeszkadza dorożce przejeżdżać ulicą, jak również zamyślonemu spostrzec dorożkę. Laigle z Meaux — którego oczy błąkały się, wałęsając tu i ówdzie bez celu, spostrzegł przez mgły ekwipaż dwukołowy, jadący placem zwolna i jakby bez celu. Co też miał na myśli ten kabrjolet? Dlaczego jechał sobie stępa? Laigle mocno się nad tym zastanowił. Przypatrzywszy się baczniej, spostrzegł siedzącego obok woźnicy jakiegoś młodego człowieka, a przed młodym człowiekiem jakiś dość duży tłomoczek, na którym ukazywało się przechodzącym, wypisane wielkiemi czarnymi literami na przyklejonej białej kartce, nazwisko: Marjusz Pontmercy.

To imię poruszyło z miejsca patrzącego; postąpił on parę kroków i zawołał, zwracając się do młodego człowieka:

— Panie Marjuszu Pontmercy!

Zaczepiony kabrjolet zatrzymał się.

Młody człowiek, który zdawał się także być głęboko zamyślony, podniósł oczy.

— Co takiego? — rzekł.

— Wszak pan jest pan Marjusz Pontmercy?

— Tak jest.

— Właśnie pana szukałem — rzekł Laigle z Meaux.

— W jaki sposób? — zapytał Marjusz, który przed chwilą wyjechał z domu swojego dziadka, zagadnięty niespodzianie przez człowieka, którego widział raz pierwszy w życiu. — Nie mam przyjemności znać pana.

— Zupełnie tak samo jak ja — odpowiedział Laigle.

Marjusz zaczął podejrzewać jakiś studencki figiel, który się nieraz zdarza spotkać na ulicy. Nie będąc wcale usposobiony po temu w tej chwili, zmarszczył brwi, ale Laigle z Meaux z najzimniejszą krwią mówił dalej:

— Nie było pana onegdaj w szkole?

— Być może.

— Ale — jestem pewny swego.

— Pan jest studentem? — spytał Mariusz.

— Tak jest; jak pan. Onegdaj przypadkiem poszedłem do szkoły. Pan wie, czasem to przyjdzie człowiekowi do głowy. Profesor zabierał się właśnie do czytania listy. Jest to rzecz równie pocieszna, jak nieprzyjemna. Za trzecim razem, jeżeliś się nie odezwał, wykreślają ci wpisowe. Sześćdziesiąt franków jakbyś w błoto rzucił.

Obudziło to ciekawość Marjusza. — Laigle mówił dalej:

— Blondeau czytał listę. Jak to panu wiadomo, ten człowiek ma nos wielce ostry i złośliwy, zdaje się stworzony do przewąchiwania nieobecnych, co robił nawet z wielką rozkoszą. Tym razem podstępnie zaczął od litery P. Słuchałem piąte przez dziesiąte, nie mając nic wspólnego z tą głoską. Szło jakoś nieźle. Ani jednego wykreślenia — ludzie z całego świata zdawali się być obecni. Blandeau pękał ze złości. Mówiłem sobie w duchu: — Blondeau, mój przyjacieleczku, nie uda ci się upolować dzisiaj ani jednego. — Znagła, słyszę, jak czyta nazwisko: — Marjusz Pontmercy. Coś nikt nie odpowiada na to wezwanie. Marjusz Pontmercy i łapczywie chwyta za pióro. Już ja mam to do siebie, że jestem czuły. Słysząc to, powiedziałem sobie w duchu: — Masz tobie, no i gotowi wykreślić chłopaka! — Zastanówmy się tylko chwilkę: ten, którego często brakuje na lekcjach, jest istotnie człowiekiem, posiadającym umiejętność życia; nie jest to bynajmniej tak zwany dobry uczeń; nie jest to bynajmniej jeden z tych, co sobie do utrapienia przysiadają fałdy; nie jest to uczeń, który się uczy, napuszony, nauczony, biegły w literaturze, teologji i mądrości; nie żaden to famulus wyprężony aż mu w karku trzaska, niby pauper wypowiadający swoją lekcję. Przeciwnie, to jakiś porządny leniwiec, który się sobie gdzieś wałęsa, używając może przyjemności życia wiejskiego, który uczęszcza do gryzetek, umizga się do ładnych dziewcząt i znajduje się może w tej chwili u własnej mojej kochanki. Nie trzeba, żeby taki zginął. Raczej bodaj przepadł Blondeau. Właśnie w tej chwili Blondeau umaczał w atramencie pióro już zasłużone tylu przekreśleniami, powlókł judaszowskim spojrzeniem po sali, i powtórzył po raz trzeci: Marjusz Pontmercy. Odpowiedziałem śmiało: — Jest! — Co sprawiło, że pana nie wykreślono.

— Ależ mój panie! — przerwał Mariusz.

A ja na twoje miejsce wyleciałem jak z procy — dodał Laigle z Meaux.

— Nie rozumiem nic z tego wszystkiego — rzekł Marjusz.

Laigle ciągnął dalej:

— Nic prostszego. Umieściłem się naumyślnie w bliskości katedry, żeby móc odpowiedzieć, że jestem, i zarazem w sąsiedztwie drzwi, ażeby móc zemknąć potem. Ale profesor wpatrzył się we mnie jakoś zbyt uważnie. Znagła złośliwość, który widać ma nos djabło przebiegły, skacze jak z pieca na łeb do litery L, to coś jakby zmierzał ku mnie. A jestem rodem z Meaux i nazywam się Laigle.

Laigle z Meaux (orzeł z Meaux) — przerwał Marjusz — cóż za piękne miano!

— Otóż tedy Blondeau, doszedłszy do tego pięknego miana, woła: Laigle! odpowiadam jak i wprzódy: jest! Wtedy spojrzał na mnie z tygrysią słodyczą uśmiechnął się i rzekł: — Jeżeli pan jesteś Pontmercy, to nie możesz być Laigle (orłem). — Wyrażenie nieco ubliżające pańskiej osobie, jeszcze mocniej tragicznego znaczenia dla mnie; — gdyż zrobiwszy tę dowcipną uwagę, wykreślił mnie niemiłosiernie.

Marjusz zawołał przykro wzruszony:

— Ależ panie, prawdziwie mi jest przykro...

— Przede wszystkim — przerwał Laigle — życzę sobie pochować naszego prześladowcę w kilku gładko zaokrąglonych perjodach serdecznej pochwały. Przypuśćmy, że już nie żyje. Prawdę mówiąc, niewiele by już wtedy uległa zmianie jego chudość, bladość, lodowatość, sztywność i to czym on pachnie. Kładę tedy za epitafium; tu leży Blondeau, nos fizyczny i moralny. Naso i Nasica, wół w pługu karności, kundel uwiązany na łańcuchu służbistości, archanioł do czytania listy sądu ostatecznego, który był prawym profesorem prawa, regularnym kwadratem z przykrymi kantami, akuratnym, sztywnym, nieposzlakowanie uczciwym i przeto dziwnie szkaradnym. Bóg go wykreślił z życia, jak on moje nazwisko z listy.

Marjusz chciał mówić znowu:

— Z prawdzią przykrością...

— Młodzieńcze — rzekł poważnie Laigle z Meaux — niech ci to posłuży za naukę na przyszłość. Odtąd staraj się być akuratny.

— W istocie, nie wiem sam, jak pana przeprosić.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

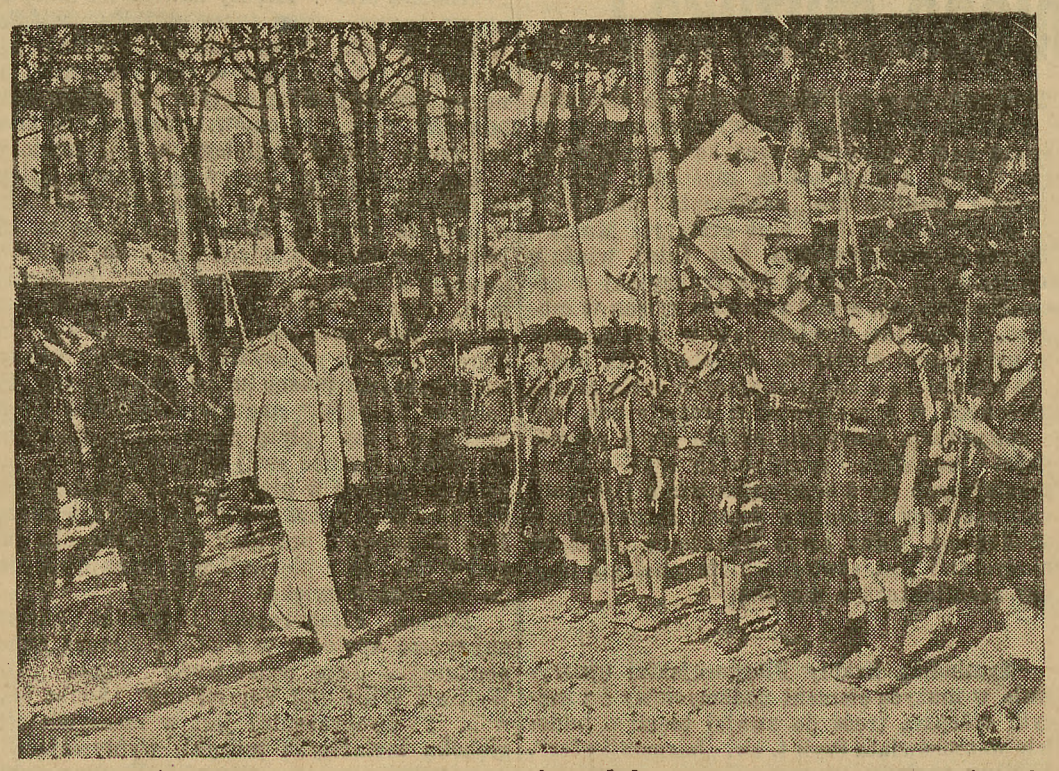

W tych dniach włoski minister spraw zagranicznych hr. Ciano przybył na wizytację najmłodszych członków organizacji faszystowskiej we Włoszech tzw. „Synów Wilczycy". Zdjęcie nasze przedstawia hr. Ciano w otoczeniu kierowników obozu przed frontem kompanii „Synów Wilczycy".

Ze śląskich kopalń i hut

Odbijamy się od „dna kryzysu"

Pamiętamy wszyscy, jak to w tych latach, kiedy u nas stale kurczyła się zarówno produkcja jak i konsumcja, rozprawiano na temat „dnia kryzysu". Chodziło o ustalenie czasu, w którym to proces zmniejszenia się wytwórczości i spożycia skończy się wreszcie, a zacznie się wzrost, rozpocznie się ożywienie na rynku, zwiększą się obroty. Mówiono zatem o „odbiciu się" od dna kryzysu.

Dziś, gdy już rozporządzamy odpowiednim materiałem porównawczym, ścisłymi danymi cyfrowymi na przestrzeni lat od r. 1929, a więc od chwili, gdy świat cały ogarnął kataklizm największego w dziejach przesilenia gospodarczego — możemy już zobrazować sobie zarówno staczanie się na „dno kryzysu", jak i proces „odbijania się" od tego dna. Możemy ustalić, kiedy w Polsce kryzys osiągnął największe natężenie i kiedy zelżał wreszcie, rozpoczęło się uzdrowienie gospodarki państwowej i prywatnej z klęsk, zadanych przez kryzys.

Nie będziemy dalecy od prawdy, jeśli uznamy rok 1934 jako rok, w którym nasza produkcja krajowa osiągnęła „dno kryzysu". Unaocznią to poniższe cyfry. Wyprodukowaliśmy w roku:

	1929	1934	1935	1936
cegły (mil. sztuk)	1.592	1.258	1.314	1.615
cementu (tys. ton)	1.008	721	843	1.052
stali (tys. ton)	1.377	856	949	1.145
zapałek (mil. szt.)	26.607	14.616		15.862
spirytusu (tys. hl)	613	485	529	578

Widzimy więc: spadek do r. 1934, a potem powolny, lecz stały wzrost.

Oczywiście ten spadek produkcji, osiągający swe największe rozmiary w r. 1934 powoduje wzrost bezrobocia. Osiąga on kulminacyjny moment w r. 1933, bo już w roku następnym poczyna się wzmożona praca nad wyprodukowaniem towarów, które w r. 1935 znajdą większy zbyt.

A więc np. w górnictwie, hutnictwie i przemyśle przetwórczym zatrudnialiśmy w r. 1929 robotników 844.100. W r. 1933 już tylko 531.000. A więc przeszło trzysta tysięcy mniej. Odtąd zatrudnienie poczyna piąć się ku górze: w r. 1934 — 574.200 robotników, w r. 1935 — 602.300, w r. 1936 — 641.900...

To samo dotyczy przepracowanych godzin w wielkim i średnim przemyśle. W r. 1929 było 1640 milionów robotniko-godzin. W r. 1933 już tylko 884... Ale w r. 1934 poprawa: 959 miln. godzin pracy, a w r. 1936 — 1.117 miln.

Oto kilka przykładów z różnych dziedzin, naświetlających przebieg kryzysu do momentu „dna" i fakt poprawy po osiągnięciu tego „dna", które przypada w Polsce na czas między r. 1933 i 1934.

Oczywiście tempo poprawy jest dziś, w połowie r. 1937, o wiele szybsze, niż wtedy, gdy dopiero poczęliśmy się „odbijać" od „dna kryzysu". Mamy tego sprawdzian, jeśli porównamy sytuację gospodarczą z czerwca 1936 z sytuacją z czerwca br. A więc np. dzienne wydobycie węgla wzrosło w tym czasie o przeszło 31 proc., wydobycie rudy żelaznej o 69 proc., produkcja energii elektrycznej o 23 proc., ładunki kolejowe o 38 proc., zatrudnienie w przemyśle metalowym i maszynowym o 26 proc., w przemyśle chemicznym o prawie 16 proc. produkcja w ogóle o 17 proc. Jak na jeden rok — są to wcale wysokie cyfry, świadczące o wyraźnej poprawie.

Oczywiście poprawa ta odbywa się powoli, niemniej jednak wielce systematycznie i stale.

Z niedzielnego Zjazdu Legionistów w Krakowie. Marszałek Śmigły-Rydz schodzi do krypty Pod Wieżą Srebrnych Dzwonów, aby złożyć hołd prochom Wskrzesiciela Polski.

Przed rozstrzygnięciem sporu zarobkowego w budownictwie

Dnia 10 b. m. w gmachu województwa w Katowicach odbędzie się posiedzenie Specjalnej Komisji Rozjemczej dla ustalenia stawek zarobkowych w przemyśle budowlanym górnośląskiej części województwa. Obradom komisji przewodniczyć będzie p. inspektor pracy inż. Władysław Seroka. Początek posiedzenia o godz. 16.

Sukces wyborczy ZZZ.

W odlewni żelaza Koetza w Mikołowie miały się odbyć w dniu 7 b. m. wybory do rady zakładowej. Ponieważ do wyborów zgłoszono tylko jedną listę Związku metalowców ZZZ (Zjednoczone Związki Zawodowe) — wybory nie odbyły się a wszystkie mandaty do rady — w liczbie pięciu — przypadły w udziale tej liście.

Nowe przyjęcia robotników

Rybnik, 10 sierpnia.

Ostatnio na kopalniach pow. rybnickiego dokonano przyjęć robotników. Dodatkowo dowiadujemy się, że kop. „Rymer" w Niedobczycach w najbliższych dniach przyjmie 200 robotników. Ponadto huta „Silesia" w Rybniku-Paruszowcu przyjmie kilkanaście dziewcząt do pracy. Donosiliśmy o zamiarach czeskiego przemysłowca Baty, który planuje uruchomienie fabryki obuwia w Brzeziu n/O. Fabryka zaopatrywałaby w obuwie przede wszystkim filie Baty na terenie Województwa Śląskiego. Obecnie toczą się pertraktacje w sprawie zakupienia budynków unieruchomionej fabryki w Brzeziu. Nowa fabryka Baty zatrudniałaby początkowo stu robotników.

Robotnik przyciśnięty żelazem wagi 25 centnarów

Rybnik, 10 sierpnia.

7 sierpnia br. na terenie kopalni „Szarloty" w Rydułtowach uległ nieszczęśliwemu wypadkowi robotnik Emil Kocjan z Rydułtów, zatrudniony przy rozbiórce mostu nieczynnej kolejki linowej. *Nieszczęśliwy został przygniecony rusztowaniem mostu wagi 25 centnarów i doznał ciężkich obrażeń wewnętrznych.* jak również ma połamane nogi. W stanie beznadziejnym odwieziono nieszczęśliwego do szpitala Spółki Brackiej w Rydułtowach, gdzie następnego dnia zmarł nie odzyskawszy przytomności. Ś. p. Kocjan był ojcem licznej rodziny.

Zbyt węgla

Katowice, 10 sierpnia.

W lipcu br. zbyt węgla na rynku krajowym kształtował się korzystniej, niż w mies. poprzednim. Wzrost zbytu tłumaczy się przedsezonowymi dostawami grubych sortymentów dla celów opałowych, jak również zwiększeniem zapotrzebowania ze strony przemysłu metalurgicznego i budowlanego. Dostawy dla kolei wyniosły około 15 proc. normalnego zapotrzebowania. W wysyłce koksu również ujawnił się wzrost w porównaniu z mies. czerwcem br. Wynikł on wskutek większego zapotrzebowania hut oraz w następstwie rozpoczęcia dostaw dla celów opałowych.

Eksport węgla w lipcu drogą morską utrzymał się na dotychczasowym wysokim poziomie, ulegając jedynie niewielkiemu zmniejszeniu w stosunku do czerwca br. To pewne osłabienie w eksporcie należy przypisać temu, iż wielu odbiorców zagranicznych rozpoczęło likwidację zapasów, celem opróżnienia składów. na które złożono w pierwszej połowie br. znaczne ilości węgla.

W pierwszym rzędzie zaznaczyć należy pewne osłabienie wysyłki do krajów skandynawskich, oraz do krajów Europy Zachodniej. Zmniejszyły się również nieco wysyłki węgla bunkrowego do Afryki Północnej i Zachodniej, zwiększyły się natomiast wysyłki do Włoch i Ameryki Południowej.

Eksport lądowy nie wykazał poważniejszych wahań.

Konferencja radców zakładowych hutnictwa cynkowego

W niedzielę 15 b. m. w Katowicach odbędzie się konferencja radców zakładowych Zjednoczonych Związków Zawodowych (ZZZ) z hut cynkowych, prażalń i fabryk kwasów dla omówienia spraw związanych z wypowiedzeniem umowy taryfowej i listy zaszeregowań we wspomnianych zakładach pracy. Jak już informowaliśmy, stara umowa wypowiedziana została przez związki w dniu 1 lipca b. r.

Szklany człowiek mówi po... angielsku

Drezdeńskie muzeum higieny wzbogaciło się o postać... szklanego człowieka. Wspaniały ten dar otrzymało muzeum od amerykańskiej huty w Filadelfii.

Szklany człowiek jest wiernym modelem żywego człowieka, którego zewnętrzny naskórek jest tak dalece przeźroczysty, że z całą dokładnością widzieć można szkielet wraz z precyzyjnie wykonanymi organami wewnętrznymi. Wtłoczona w usta aparatura posiada kilka płytek nagranych w języku angielskim. Naciśnięcie specjalnego guzika puszcza w ruch płytę i szklany człowiek przemawia. Szklane arcydzieło jest magnesem ściągającym rzesze turystów do tej sali muzealnej.

W kazamatach czerwonej Hiszpanii

Cerbere, w sierpniu.

Pograniczne mieściny francuskie u stóp Pirenejów nie są terenem li tylko wypadów sympatyków czerwonej Hiszpanii, którzy tędy przemycają na teren półwyspu Iberyjskiego sprzęt wojskowy czy ludzi. Miasteczka te, ciche i niepozorne, wyzłocone południowym słońcem, uczepione zboczy górskich niby fantastyczne gniazda ptasie są Mekką i Medyną tych wszystkich którzy za wszelką cenę postanowili sobie uciec z „czerwonego raju".

W Cerbere, ostatniej stacji francuskiej na pograniczu hiszpańsko — francuskim, nie tylko załadowuje się do obskurnych wagonów hiszpańskich entuzjastów czerwonej republiki, nie tylko robotnicy pocą się przy ładowaniu na towarowe platformy samochodwych cystern benzynowych Forda, które za parę dni będą dowoziły gazolinę zmotoryzowanym oddziałom czerwonej armii, ale — w tymże Cerber jest punkt oparcia licznych uciekinierów z czerwonej Hiszpanii.

Można ich spotkać w niepozornym, maleńkim hoteliku du Midi przy Rue de la Post. Właściciel tego hoteliku jest dzisiaj jednym z najbogatszych ludzi na południu Francji, bo też uciekinierzy muszą się odpowiednio „życzliwie ustosunkować" do człowieka, który udziela im pierwszego schronienia na ziemi wolnej i słonecznej Republiki.

Korzystam z pobytu w Cerbere aby zajrzeć do hotelu du Midi.

W maleńkim, dusznym hallu siedzi czterech mężczyzn. Kim są, jak się nazywają? Nie sposób odpowiedzieć na te pytania. Niechajże naszemu Czytelnikowi wystarczy, że wszystko to byli ludzie „niebłagonadiożni", którzy nie mogli pogodzić się z reżimem obecnie w Hiszpanii panującym. Rezultat — wszyscy czterej przesiedzieli po kilka miesięcy w hiszpańskich więzieniach. Jak to wyglądało? Oto pytanie z którym przede wszystkim do nich przystępuję.

Okropnie. To określenie powtarza się w relacji każdego z czterech moich rozmówców, aczkolwiek, dziwnym zbiegiem okoliczności wszyscy czterej pochodzą z różnych miast i przesiadywali w różnych więzieniach prywatnych...

„Prywatnych"? To określenie pobudza moją uwagę. Co to znaczy „prywatnych"?

Jeden po drugim opowiadają mi dokładnie, że oprócz normalnych więzień „rządowych" istniały do niedawna (czy istnieją nadal, rozmówcy moi nie mają pojęcia) więzienia poszczególnych partyj. A więc więzienia komunistów, anarchistów, trockistów. Ba, nawet socjaliści mieli swoje, „prywatne" więzienia, w których lokowano ludzi nieprzyjaznych dla danej partii...

Jak odbywało się aresztowanie? Zupełnie poprostu. Którejś nocy (zwykle tego rodzaju „ceremonie" odbywały się nocą) pukano do drzwi mieszkania człowieka, który był „na oku" i w imieniu Republiki zabierano go. Rodzina, najczęściej nie orientująca się w tajnikach republikańskich urzędów i pełnomocnictw, przypuszczała, że aresztowanie następuje istotnie w imieniu... Republiki. Gdy więc następnego dnia rozpoczynały się starania o zwolnienie i poszukiwania, wychodziło na jaw — że władze nie mają zielonego pojęcia o... aresztowaniu.

A więzienia?

Straszliwy brud, to pierwsze co potwornie deprymowało życie aresztowanych.

— Wszy oblegały nas całymi masami, szczury nie pozwalały stać spokojnie na podłodze, nie mówiąc już o tym, że nie sposób było na tej podłodze, zanieczyszczonej w potworny sposób położyć się.

Regularnie każdej nocy odbywały się upior nie zainscenizowane przesłuchania, podczas których nieszczęśliwe ofiary poddawano najwymyślniejszym torturom.

Opowiadają mi o tym wszystkim ludzie, którzy na własnej skórze przeżyli całe to upiór ne piekło i mimowoli przypominają mi się karty niedawno przeczytanej książki, której autor przeszedł przez gehenę sowieckiego więzienia.

Mam tu na myśli pasjonującą, a jednocześnie pełną tragizmu opowieść więźnia świętokrzyskiego Sergiusza Piaseckiego: „Kochanek Wielkiej Niedźwiedzicy". Pisze on o sowieckim więzieniu tak:

„Dni pełzną nudne, smutne, długie. Trawi nas tęsknotą, dręczy głód. Głód nie wychodzi z naszej celi. Marzymy stale o jedzeniu, o jedzeniu stale myślimy. Poruszamy się apatycznie, powolnie. Głód wybielił nam twarze, upudrował je na zielono i na żółto, położył czarne cienie pod oczyma. Niektórzy mają spuchnięte ręce i nogi. Drugą bolączką, która nam daje się bardzo we znaki, są wszy. Olbrzymie więzienne wszy, leniwe, ospałe — jak i my (chociaż nie z głodu, może z przesycenia się), pasące się naszymi ciałami. Wszy jest mnóstwo. Pełzają nawet po ubraniu i po deskach pryczy. Nie bijemy ich. To do niczego nie prowadzi.

Od stałego drapania się na skórze robią się nam rany. A tam, gdzie nadgryzają ją wszy szczególnie na plecach, karku i szyi (tam skóra powinna być cieńsza), są strupy. A w nocy, gdy w celi pali się lampa i kładziemy się do snu na gołej pryczy, ze szpar w deskach i ścianach wyłażą pluskwy. Te żrą wściekle, jak pokrzywa parzą ciało".

Kiedy słuchałem opowiadania uciekinierów z czerwonej Hiszpanii, te wszystkie fragmenty powtarzały się z matematyczną dokładnością. Nie zabrakło w nich specyficznych dla GUP metod z wyprowadzaniem ludzi rzekomo na rozstrzelanie, z repetowaniem rewolwerów za plecami, twarzami do ściany odwróconych więźniów. Wszystko to samo. Pokazywali mi straszliwie skatowane ciała, strupy upiorne, wrzody po ranach, w które wgryzł się więzienny brud.

Myślę, że ci ludzie z maleńkiego hoteliku w maleńkim Cerber, już na wolnej, francuskiej ziemi, gdzie właściwie nic im nie groziło — nie potrzebowali kłamać. I dlatego tym potworniejsza była wymowa ich tragicznej spowiedzi, jakże ponure malującej oblicze demokratycznej Hiszpanii.

P. A. P.

Wiadomości bieżące.

Wtorek **10** sierpnia

Dziś: Wawrzyńca
Jutro: Tyberiusza
Wschód słońca: 4,10
Zachód słońca: 19,12

OBROTY LIPCOWE NA GIEŁDZIE KATOWICKIEJ.

(—) W miesiacu lipcu rb. zawarto na giełdzie zbożowej i towarowej w Katowicach ogółem 2 576 transakcyj, obejmujących 15 662 ton zboża i innych produktów rolnych wartości 4 860 877 zł. Największa ilość transakcyj (1215) przypada na mąkę żytnią (5 190 ton wartości 1 658 000 zł) oraz mąkę pszenną (645 transakcyj, 2 190 ton wartości 1 424 000 zł)

PROGRAM DNIA LIGI DROGOWEJ W WIŚLE

(—) Zarząd Główny Ligi Drogowej opracował już program „Dnia Ligi Drogowej", przypadającego w dniu „Tygodnia Gór" — 21 sierpnia br. Jednym z głównych punktów programu będzie zjazd pracowników drogowych z powiatów Ziem Górskich. Uczestnicy zjazdu zakwaterowani zostaną w Cieszynie. Na program złoża się: zwiedzenie Wystawy „Tygodnia Gór" pokaz typowych odcinków drogowych i zebranie w szkole powszechnej, w czasie którego wygłoszone zostaną fachowe referaty o drogach. Wypełnieniem dnia będzie udział w imprezach „Tygodnia Gór".

Dywany Walter
Katowice, ul. Mitynska 5

ŚLUB SEKRETARZA MARSZAŁKA SEJMU ŚLĄSKIEGO.

(—) W kościele Najśw. Maryi Panny w Katowicach pobłogosławił w sobotę 7 bm. ks. prałat dr Szramek związek małżeński p. Franciszka Kubicy, sekretarza marszałka Sejmu Śl. z p. Anielą Fasczanką. Przed wzniosłym aktem przemówił do nowożeńców ks. prałat Szramek. Uroczystość kościelną uświetnili śpiewem młodzi i utalentowani śpiewacy p. Feliks Mathea i p. Wilhelm Zielonka którzy wystąpili także w czasie biesiady weselnej. Młodej parze drużbowali przyjaciele pana młodego. Młoda para otrzymała ponad 300 telegramów z życzeniami, do których przyłącza sie Redakcja „Polski Zachodniej".

Z Mysłowic

NOWA SZKOŁA W BRZĘCZKOWICACH

(M) Bedaca w budowie, nowa szkoła w Brzeczkowicach jest już na ukończeniu. Zawiera ona 20 nowych sal szkolnych, aulę i sale pomocnicze. Stojący obok budynek starej szkoły będzie odnowiony i oddany do użytku przedszkola

KRES MACHINACJI HANDLARZY BYDŁA

(M) Centralna Targowica ma wielu handlarzy bydła, którzy unikają opłat na rzecz Skarbu Państwa. Przed tygodniem donieśliśmy o rozwiązaniu Związku Komisionerów Bydła na Centralnej Targowicy, wskutek wystąpienia ze Związku kilku komisionerów Związek jest winien znaczne sumy z tytułu podatku obrotowego. Obecnie dalsze organizacje komisionerskie przystępują do likwidacji a kres machinacjom ze stratą Skarbu Państwa — położy Urząd Skarbowy, który sprawy te szczegółowo bada. Zaznaczyć należy, że handel bydłem na Centralnej Targowicy mają w 80 proc. żydzi.

Z Świętochłowickiego

AIBO 35 ZŁOTYCH, ALBO ŚMIERĆ.

(Ś) Onegdaj na komisariacie w Piekarach Śl. zgłosiła Helena Orłowska (Marjacka 26) że w dniu 6 bm. otrzymała list, w którym nieznany sprawca pod groźbą rzucenia bomby do jej mieszkania żąda kategorycznie złożenia okupu w wysokości 35.— zł pod drzewo oznaczone białą szmatą na szosie Piekary Śl. — Kozłowa Góra. Sprawą zajęła sie policja, która bada list wygotowany przez niedoszłego zamachowca.

PORWANY PRZEZ PAS TRANSMISYJNY.

(Ś) Dnia 7 sierpnia rb. Agnieszka Borowa z Wielkiej Dąbrówki zgłosiła na posterunku w W. Dąbrówce, że przed kilkoma dniami jej 14-letni syn, Wincenty, zatrudniony u gospodarza Józefa Błaszczyka, został porwany przez pas transmisyjny sieczkarni i dostał się między noże które rozpruły mu brzuch. Nieszczęśliwego w stanie ciężkim przewieziono do szpitala w Piekarach.

Z Pszczyńskiego

TARG W MIKOŁOWIE

(P) Następny targ na bydło i konie w Mikołowie odbędzie się w środę, 11 bm.

W Mysłowicach odkryto jeszcze jeden tunel podziemny

W ubiegły piątek **w Słupnej pod Mysłowicami przypadkowo odkryto wejście podziemne.**

Jak ustalono, obok wzgórza, gdzie mieściła się wieża Kościuszki, są

GANKI JEDNEJ Z NAJSTARSZYCH KOPALŃ NA ŚLĄSKU,

powstałej w roku 1827. Kopalnia w Słupnej istniała w prymitywnych warunkach kilkanaście lat, po czym przeniesiono ją do Brzezinki, pozostawiając starą kopalnię bez zabezpieczenia. Wejście do kopalni przysypano. Do tego czasu o kapolni w Słupnej mówi się jako o jednej z najstarszych kopalń na Śląsku. Stare ganki kopalni są zachowane w dobrym stanie a tylko w kilku miejscach puściły stemple, robione na dzisiejszy sposób. Ganki ciągną się pod wzgórze „Trójkątu", **łącząc się z lochami, które następnie mają połączenie z lochami pałacu Sułkowskich w Słupnej i Mieroszewskich w Mysłowicach.** Na lochy w Słupnie i Mysłowicach niejednokrotnie już natrafiono. W roku 1864 strażnik miejski towarzysząc komisji miejskiej, stwierdza w protokóle,

ŻE W LOCHACH PAŁACU MIEROSZEWSKICH ZNALEZIONO WIELE SZKIELETÓW LUDZKICH ORAZ TRUMIEN.

jak również stare monety. Dalej protokół mówi **o niekończących się lochach.** Na początku bieżącego stulecia, kiedy rozbudowywano miasto, w czasie budowy kilku domów natrafiono na lochy. **W jednym z nich przy ul. Modrzejowskiej nad rzeką znaleziono wielką ilość szkieletów, które w kilku furach wywieziono na cmentarz i tam pogrzebano.** Przed kilku laty, w czasie kanalizowania ulic w Mysłowicach, natrafiono na **lochy, łączące pałac Sułkowskich w Słupnie z pałacem Mieroszewskich w Mysłowicach.** Lochy te ciągną się w prostej linii, przechodząc pod domami ulic Powstańców, pl. Wolności, Piłsudskiego i św. Jana. Przed dwoma laty, w czasie kopania „biedaszybu na terenach kopalni „Hr. Renard" w Zagórzu pod Będzinem, natrafiono na **lochy łączące pałac mysłowicki z zamkiem w Będzinie.** Lochy te przechodzą w większej części przez teren kopalni „Hr. Renard" i w czasie robót natrafiono na nie kilka razy.

Przy zamku mysłowickim znajdują się stare [illegible] prywat[illegible] tuneli. W każdym razie **zamek będziński ma bezpośrednie połączenie z pałacem w Mysłowicach a ten znów z pałacem w Słupnej, skąd jest odgałęzienie pod wzgórze na „Trójkącie" aż do kopliczki Sułkowskich.**

Lochów tych od niepamiętnych czasów nie dotknęła ludzka stopa.

Tylko w języku polskim
można zwracać się do władz na Śląsku!

Konsulat niemiecki w Katowicach bezpośrednio po wygaśnięciu Konwencji Genewskiej zwrócił się do Urzędu Wojewódzkiego Śląskiego z prośbą o zwolnienie władz niemieckich od obowiązku używania języka polskiego we wnioskach i pismach, składanych za pośrednictwem konsulatu niemieckiego do polskich władz administracyjnych.

Obecnie Min. Spraw Wewn. w porozumieniu z Min. Spraw Zagr. ogłosiło w tej sprawie wyjaśnienie, oparte na przepisach układu polsko-niemieckiego z r. 1924 o obrocie prawnym. Według orzeczenia ministerstwa podania osób prywatnych, kierowanych bezpośrednio do władz polskich, muszą być pisane po polsku. Redagowanie podań w języku niemieckim chociażby dołączone do nich były tłumaczenia w języku polskim, jest niedopuszczalne.

Dalej ministerstwo wyjaśnia, że nawet pisma konsulatów niemieckich w Polsce, skierowane do władz polskich, muszą być redagowane wyłącznie po polsku. Niemieckie władze krajowe mogą zwracać się do władz polskich, posługując się językiem niemieckim, jednak załączone do pism dokumenty publiczne muszą być tłumaczone na język polski.

Powyższe wyjaśnienie jest bardzo ważne, gdyż zapobiega na przyszłość niepotrzebnym nieporozumieniom i zadrażnieniom, mogącym bardzo łatwo powstać na tym tle.

NIECH PAN POLECI RAZ — PRZYBĘDZIE JESZCZE JEDEN GORĄCY ZWOLENNIK LOTU!

Oszuści z Świętochłowic pod kluczem

Wczoraj znalazła się na wokandzie Sądu Okręgowego w Chorzowie sprawa Mojżesza Kujawskiego z Katowic i towarzyszy. Sprytny ten żyd w marcu br. założył sobie do spółki z dwoma innymi żydami a mianowicie: Chaimem Wróblewskim i Mojżeszem Kohnem z Łodzi skład towarów krótkich w Świętochłowicach, przy ul. Bytomskiej 6. **W składzie tym nie było jednak żadnych towarów, były jedynie próżne pudełka, poustawiane na półkach.** Oszukańcza afera wyglądała następująco: Kujawski i Wróblewski wypisywali do różnych firm w całej Polsce pocztówki firmowe z pieczątką i prosili o przysłanie im próbek towarów. Równocześnie zapewniali firmy, by te żądania traktowały jako próbne zamówienia i odrazu przesyłały rachunek. **Jeśli towar przysłano za zaliczeniem nie wykupywano go. Jeśli zaś towar przyszedł wprost do firmy, wówczas po cenie o 30 proc. niższej od ceny zakupu sprzedawano go w różnych żydowskich składach w Katowicach i w Zagłębiu Dąbrowskim.** Rachunków oczywiście nie regulowano. W ten sposób zdołano poszkodować przeszło 1000 firm z całej Polski. **Rzeczoznawca Wieczorek, przesłuchany na wczorajszej rozprawie stwierdził, że w składzie przy ul. Bytomskiej znalazł jeszcze towaru za 2160 złotych, przygotowanego do rozsprzedaży wśród żydowskich kupców.** Na rozprawie osk. nie przyznali się do winy. W szczególności Kujawski zwalał wszystko na Wróblewskiego, Kohn zaś twierdził, że o całym „Geszefcie" nic nie wiedział i był używany tylko jako narzędzie wspólników do wypisywania zamówień. Zeznania ekspedientki Elżbiety Kandory oraz poszkodowanych potwierdziły w pełni winę oskarżonych. Sąd po przeprowadzeniu rozprawy skazał Mojżesza Kujawskiego na 7 miesięcy więzienia, Chaima Wróblewskiego na 9 miesięcy więzienia, zaś Mojżesza Kohna uwolnił.

Czy kobiety są szybsze od mężczyzn

Dr. Cehak z Instytutu Biologicznego Państwowej Akademii Ćwiczeń cielesnych zamieścił w czasopiśmie „Naród i rasa", rozprawę na temat „psychometrycznego tempa", w której na podstawie badań przeprowadzonych na 1546 osobach, omawia zagadnienia szybkości według płci i rasy.

Dr. Cehak udawadnia, że dają się stwierdzić duże różnice dotyczące „szybkości" chodu, mowy oraz ogólnego zachowania się. Zauważono n. p., że kobiety w teatrach szybciej klaskają jak mężczyźni. Żołnierze francuscy odznaczają się szybkim krokiem. Każdy z ludzi posiada odmienne tempo w codziennej pracy.

Swoje doświadczenia dr. Cehak przeprowadził na 822 dorosłych mężczyznach, którzy rekrutowali się z obozów pracy oraz na 91 dorosłych kobietach również z obozów pracy. Na specjalnie przyrządzonych aparatach przeprowadzone doświadczenia stwierdziły, że kobiety są szybsze od mężczyzn. Że puls kobiety bije szybciej od pulsu mężczyzny wiedziano o tym. Dr. Cehak wykazał nadto, że kobiety odznaczają się szybszym normalnym tempem oraz osiągają szybciej maksimum tempa. Tym tłumaczy większą zdolność kobiet do pisania na maszynach oraz w grze fortepianowej.

WIELKI POŻAR W GILOWICACH.

(P) W ubiegłą sobotę nad ranem, z niewyjaśnionej dotychczas przyczyny, wybuchł pożar w zabudowaniach Augustyna Lukaska w Gilowicach i zniszczył dach domu mieszkalnego oraz większą ilość słomy i siana i niemłóconego zboża złożonego na strychu. Szkoda wynosi około 4 000 zł Ofiar w ludziach nie było. Dochodzenia, celem ustalenia przyczyny pożaru w toku.

PRZEZ NIEOSTROŻNĄ JAZDĘ.

(P) Dnia 7 bm. rano na skrzyżowaniu ulic Piastowskiej i św. Jadwigi w Pszczynie — jadący motocyklem urzędnik bankowy Jan Kurzak zam. w Żwakowie koło Tych, najechał z tyłu rowerzystę Wilhelma Muchę zam w Brzeźcach. Wskutek wypadku Mucha spadł z roweru i doznał lżejszych obrażeń ciała. Wypadek spowodował rowerzysta przez nieostrożną jazdę; zjeżdżał on z ul. Piastowskiej w boczną ulicę św. Jadwigi i nie dał nadjeżdżającemu z tyłu motocykliście znaku ostrzegawczego.

Z Rybnickiego

DROGA PRZEZ OKNO WYSTAWOWE

(R) Onegdaj nieznany sprawca, za pomocą przyrządu do cięcia szkła, pociął szybę okna wystawowego rzeźnika Maksymiljana Wosza w Knurowie, a następnie chciał dokonać kradzieży. Brzęk szkła przebudził lokatorów, którzy spłoszyli złodzieja. Zaalarmowana policja zarządziła pościg za włamywaczem i przytrzymała znanego złodzieja Emila Kentnowskiego z Knurowa.

Jady, wytwarzające się w jelitach, usuwa pewnie i szybko szklanka naturalnej wody gorzkiej **Franciszka-Józefa,** którą należy przyjmować codziennie rano. Zal. przez lekarzy.

Onegdaj przypadała 22 rocznica zajęcia przez Polską Organizację Wojskową pałacu Namiestnikowskiego, w którym obecnie mieści się gmach Prezydium Rady Ministrów. W związku z tym Związek Peowiaków w Warszawie zorganizował uroczysty obchód w Resursie Obywatelskiej. W godzinach wieczorowych członkowie P. O. W. zaciągnęli honorową wartę przed tablicą pamiątkową, wmurowaną w b. pałacu Namiestnikowskim.

KRADZIEŻ GOTÓWKI

(R) W nocy z 6 na 7 bm. nieznani sprawcy włamali się do mieszkania Zofii Kamińskiej z Wielopola i skorzystawszy z nieobecności właścicielki skradli ze szafy gotówkę w kwocie 554 zł. Policja wdrożyła za sprawcą kradzieży energiczne dochodzenia. Władze bezpieczeństwa znajdują się już na śladach złodzieja.

WALKA NA NOŻE

(R) W ub niedzielę rozegrała się krwawa bójka w gospodzie Wilhelma Trunka w Lubomi. Pomiędzy grającymi w bilard murarzami, Karolem Szoenem i Teodorem Marcinkiem z Lubomi doszło do sprzeczki, która zamieniła się wkrótce w bójkę. Marcinek dobył noża którym z całej siły pchnął przeciwnika w pierś. Szoen z nożem w piersi padł na ziemię, zalewając się krwią. W stanie bardzo groźnym odwieziono ofiarę krwawego zajścia do szpitala Spółki Brackiej w Rydułtowach, gdzie walczy ze śmiercią. Nożownik Marcinek po wypadku zbiegł Policja zarządziła za nim pościg.

Z Bielskiego

SAMOBÓJSTWO OJCA 6 DZIECI.

(B) W Białej w mieszkaniu dr Wiśniewskiego, kierownika sądu, popełnił samobójstwo woźny sądu Jakób Fiema, odkręciwszy kurek gazowy. Fiema wczasie nieobecności dr Wiśniewskiego, który przebywał na urlopie pilnował mieszkania Denat osierocił żonę i 6 dzieci.

DALEKIE PODRÓŻE — LOTEM W KILKADZIESIĄT MINUT!

Definitywny program „Tygodnia Gór“ w Wiśle

Ustalony ostatecznie program uroczystości otwarcia „Tygodnia Gór“ w Wiśle w niedzielę 15 bm. przedstawia się następująco:

Godz. 7 pobudka orkiestr, 7.30—8 poranne komunikaty miejscowej stacji megafonowej, 8—10 nabożeństwo w kościołach: rzymsko-katol. i ewangelickim, 10—12 a) uroczyste otwarcie terenu wystawowego, b) otwarcie pawilonu Ligi Drogowej, c) otwarcie śląskiej wystawy etnograficznej w szkole powszechnej w Wiśle, d) otwarcie wystawy Towarzystwa Popierania Przemysłu Ludowego w szkole powszechnej w Wiśle, e) otwarcie wystawy przemysłu podgórskiego w szkole powszechnej w Wiśle, f) otwarcie wystawy „Lasy w górach“ w sali domu ewangelickiego, g) otwarcie pawilonu informacyjnego Ligi Popierania Turystyki obok dworca kolejowego w Wiśle, 12—13 południowe komunikaty stacji megafonowej, 12—13 koncert orkiestry wojskowej w parku wystawowym, 15 otwarcie zawodów pływackich na basenie, 15.30 otwarcie domu uzdrowiskowego, 16 uroczyste dożynki śląskie przed domem uzdrowiskowym, po czym zabawa ludowa w parku wystawowym, 17—18 koncert orkiestry wojskowej w parku wystawowym, 17 zawody piłki nożnej: KS. Polonia Karwina — KS. Z. S. Cieszyn na boisku Z. S. w Cieszynie, 18—18.30 wieczorne komunikaty stacji megafonowej, 18.30 widowisko regionalne w parku wystawowym: 1) zespoły górali żywieckich wykonają: a) Kolędnicy z gwiazdą, b) Z połaźnicą po kolędzie, c) dialog pastorałkowy „Ślachcice“, d) Maszkary „Dziady“, 2) zespół bojkowski z pow. doliniańskiego (woj. stanisławowskie) odegra: „Łatkanie“ (wieńcowiny), 3) zespół ze Szczawnicy odtworzy: „Cepiny“, 4) zespół mieszczan żywieckich oraz goście z Wilamowic odtworzą „Przenosiny i burkot cechu krawieckiego w Żywcu“, goz. 21 pokaz ogni sztucznych i sobótki na okolicznych wzgórzach.

Ostateczny program uroczystości na poniedziałek 16. 8. 1937 r. jest następujący: 7.30—8.30 poranne komunikaty miejscowej stacji megafonowej, 7.35—14.35 (co godzinę) odjazd autobusów Wisła-Oaza na Równicę, 8—9 koncert orkiestry wojskowej w parku wystawowym, 8—19 jarmark wyrobów przemysłu ludowego Podkarpacia w parku wystawowym, 8.49 odjazd autobusów wycieczkowych z przed dworca kolejowego do Cieszyna. Zwiedzanie miasta — zamku — wieży piastowskiej — muzeum miejskiego — Państwowych Zakładów Przemysłowych — pod kierownictwem przewodników miejskiego biura propagandy turystyki, 9—18 wystawy: a) śląska wystawa etnograficzna w szkole powszechnej w Wiśle, b) wystawa Towarzystwa Popierania Przemysłu Ludowego w szkole powszechnej, c) wystawa przemysłu podgórskiego w szkole powszechnej, d) wystawa „Lasy w górach“ w sali domu ewangelickiego, e) muzeum miejskiego w Cieszynie, f) uroczystości góralskie poświęcenia „baców“ na hali Barania Góra, 12—13 południowe komunikaty stacji megafonowej, 12—13 koncert orkiestry wojskowej w parku wystawowym, 15—17 zawody pływackie w basenie, 17—18 koncert orkiestry wojskowej w parku wystawowym, 18—18.30 wieczorne komunikaty stacji megafonowej, 18.30 widowisko regionalne w parku wystawowym: 1) grupa z Zawoii odtworzy obrazek rodzajowy: „Chodzenie na Mazury“, 2) Zespoły z Wisły, Istebnej, Ustronia itd. wykonają: a) „Moiczek“, b) „Kolędnicy“, c) „Czepiny“, d) „Porządki“, e) „Dożynki“. Na koniec zabawy juhaskie w wykonaniu grup żywieckich. 21 pokaz ogni sztucznych i sobótki na okolicznych wzgórzach.

Definitywne programy następnych dni „Tygodnia Gór“ podamy później.

Kwatery na „Tydzień Gór” w Wiśle

Sekcja kwaterunkowa przygotowuje kwatery **indywidualne i masowe dla grup regionalnych i wycieczek w miejscowości Wisła, Cieszyn i Ustroń — Hermanice.**

Zakwaterowanie indywidualne nastąpi w hotelach, pensjonatach i mieszkaniach prywatnych w Wiśle i Cieszynie.

Zakwaterowanie grup regionalnych pod namiotami w Wiśle, na siennikach z pościelą. **Kwatery masowe (dla wycieczek)** będą przygotowane w szkołach, salach gimnastycznych i koszarach w Cieszynie i Ustroniu — Hermanice, za minimalną opłatą.

Kwatery indywidualne zostały po skontrolowaniu podzielone na klasy: I., II. i III., po czym ustalono odpowiednio przystępne ceny, celem zapobieżenia wyzyskowi. Ceny kwater uwidocznione będą w karcie kwaterunkowej, którą zgłaszający otrzymuje na ręce.

Na 4 dni przed rozpoczęciem „Święta Gór“ na dworcach kolejowych w Wiśle, Cieszynie i Ustroniu zostaną uruchomione biura informacyjno-kwaterunkowe, które zgłaszającym się gościom przydzielać będą kwatery.

Nie zależnie od tablicy orientacyjnej, z podziałem na rejony kwaterunkowe w m. Wisła, biuro kwat. będzie dysponowało **specjalnymi przewodnikami i informatorami.**

Przydział kwater indywidualnych następuje przy zgłoszeniu się w Biurze Informacyjno-Kwaterunkowym. Wcześniejszego zarezerwowania kwater komitet nie przewiduje. Opłata za przydział kwatery 20 gr, jako zwrot kosztów admin. na rzecz Biura Kwat.

Zgłaszanie grup regionalnych winno następować najmniej na 4 dni przed przyjazdem, do Biura Kwaterunkowego w Wiśle, przy czym winna być uwidoczniona w zgłoszeniu ilość osób (mężczyzn i kobiet osobno) oraz podana dokładnie data i godzina przyjazdu. Na przyjeżdżające grupy regionalne będą oczekiwać na dworcu kolejowym w Wiśle specjalnie wyznaczeni opiekunowie.

Grupy wycieczkowe zgłaszają swój przyjazd na 2 dni przed terminem przybycia, podając dokładną datą i godzinę przyjazdu, oraz ilość osób (mężczyzn i kobiet osobno), jak również czas zatrzymania się na „Święcie Gór“.

Pociągi popularne do Wisły

Katowice, 10 sierpnia.

Liga Pop. Turystyki organizuje następujące pociągi popularne do Wisły, na otwarcie „Tygodnia Gór“:

Katowice — Wisła I Katowice odjazd dnia 14. VIII. godz. 16.24, Wisła przyjazd o godz. 19.02. Powrót z Wisły dnia 15. 8. o godz. 23.13, Katowice przyjazd dnia 16. 8. godz. 1.47. Cena przejazdu tam i z powrotem 3,80 zł.

Chorzów — Wisła. Chorzów odjazd dn. 14. 8. godz. 17.27, Wisła przyjazd dnia 14. 8. godz. 20.34. Powrót z Wisły dnia 15. 8. o godz. 22.38, Chorzów przyjazd dnia 16. 8. o godz. 1.40. Cena przejazdu tam i z powrotem 4.10. Postoje: Chorzów M. i Hajduki.

Katowice — Wisła II. Katowice odjazd 15. 8. o godz. 4.06, Wisła przyjazd o godz. 6.40. Powrót z Wisły tego samego dnia o godz. 23.50, Katowice przyjazd dna 16. 8. o godz. 2.13. Cena przejazdu tam i z powrotem 3,80 zł.

Chebzie — Wisła. Chebzie odjazd dnia 15. 8. o godz. 4.07, Wisła przyjazd o godz. 7.36. Powrót z Wisły tego samego dnia o godzinie 21.50, Chebzie przyjazd dnia 16. 8. o godz. 1.06. Cena przejazdu tam i z powrotem 4.10 zł. Postoje: Nowy Bytom, Czarny Las i Kochłowice.

Karty kontrolne sprzedają wszystkie biura podróży oraz kolejowe kasy biletowe w Katowicach, Chorzowie M. i Chebziu. Obsługa turystyczna w Biurze Turystycznym Ligi Popierania Turystyki przy dworcu kolejowym w Wiśle.

Kącik harcerski

SKAUCI KANADYJSCY Z REWIZYTĄ W POLSCE.

Bezpośrednio z Jamboree w Holandii przybędzie do Warszawy delegacja skautowa z Kanady. Skauci kanadyjscy przybywają z rewizytą za zeszłoroczną wizytę instruktorów Związku Harcerstwa Polskiego, którzy podczas swego pobytu w Ameryce odwiedzili również Kanadę.

Z Warszawy goście wyruszą na objazd ważniejszych ośrodków harcerskich w całym kraju, który umożliwi im zapoznanie się z całokształtem oraz metodami polskiej pracy harcerskiej.

HARCERZE „WEDŁUG WIEKU“.

Ciekawie przedstawia się skład ilościowy organizacji harcerzy w zależności od wieku: I tak: najmłodszych „zuchów“ w wieku 7—11 lat jest wg ostatnich danych 30.020 zł (27,9% ogólnej ilości harcerzy), harcerzy w wieku 12—15 lat 59.975 (48,9%); od 16—18 lat 15.132 (13,9%); 19—25 lat 7.129 (6,7%), powyżej 25 lat 2.941 (2,7%).

Jak z powyższych danych wynika, polskie harcerstwo męskie liczy największą ilość członków wśród młodzieży szkolnej w wieku od 7—18 lat.

SZKOLENIE HARCERSKICH ŻEGLARZY.

W dniach ostatnich zakończył się w Harcerskim Ośrodku Morskim w Gdyni I tegoroczny kurs żeglarstwa przybrzeżnego na szalupach.

W kursie uczestniczyło 30 osób, które przeszły przeszkolenie przygotowawcze na stopień żeglarza morskiego. W ramach kursu, harcerscy żeglarze odbyli pływania do Jastarni, Chałup, Pucka, Rozewia, Orłowa, Helu i Gdańska. Kursy szalupowe są pierwszym etapem szkolenia pełnomorskiego.

HARCERZE — FILATELISTAMI.

W związku z odbywającymi się obecnie V Jamboree w Holandii, poczta holenderska wypuściła specjalną serię skautowych znaczków pocztowych. Obecnie wszyscy polscy filateliści posiadający krewnych, lub znajomych wśród 750 osobowej wyprawy harcerskiej na „Jambo“, mogą się postarać o otrzymanie listu, lub karty z rzadkimi znaczkami, oraz specjalnym stemplem poczty złotowej.

NOWE WYDAWNICTWA HARCERSKIE.

W dniach ostatnich ukazały się trzy nowe wydawnictwa Harcerskiego Biura Wydawniczego „Na Tropie“ w Warszawie.

Brunona Hlebowicza „Ćwiczenia przyrodnicze zuchów“, oraz „Musztra harcerska“ i „Próby harcerskie“ (wydanie IV zmienione).

Najistotniejszą formą udzielania pomocy bezrobotnym — to praca.

Pracodawcy zgłaszajcie każde wolne miejsce w K. U. P. P. na miasto Katowice — Krakowska 50 — tel. 304-86 i 347-45.

Z Cieszyńskiego

DOŻYNKI TOWARZYSTWA ROLNICZEGO

(C) W dniu 15 bm odbędą się „Dożynki“ Tow. Rolniczego w Cz. Cieszynie, Park A. Sikory Tow. Rolnicze w Cz. Cieszynie zaprasza jak najserdeczniej wszystkich Rodaków z poza Olzy, by przy sposobności przyjazdu na Śląsk, z okazji Tygodnia Gór“ w Wiśle — przybyli i na Śląsk Zaolzański, aby zobaczyć uroczystość dożynkowa Początek o godz 14 — o godz. 16 obrzęd dożynkowy, przemówienie, śpiewy, tańce śląskie, po czym pląsy 100 dziewczyn w strojach śląskich następnie popisy banderii konnej Wieczorem iluminacja parku i ognie sztuczne nad stawem. Wreszcie zabawa ludowa z tańcami przy dźwiękach doborowych orkiestr.

Przed polskim lotem do stratosfery

Warszawa, 10 sierpnia.

Projektowany lot polski do stratosfery skierowuje uwagę naszą od codziennych, przyziemnych trosk ku regionom wyższym, gdzie leży granica „nieb empirejskich“, niezbadane dotychczas pole doświadczeń naukowych o przełomowym znaczeniu dla wiedzy ludzkiej.

Dotychczasowe loty ku stratosferze i doświadczenia, przeprowadzane przy pomocy t. zw. sond stratosferycznych, rzuciły słabe narazie światło na zjawiska promieniowania kosmicznego, dając jedynie uchwytne rezultaty w badaniach nad warunkami termicznymi i zjawiskami elektromagnetycznymi zachodzącymi w górnych rejonach atmosfery.

Jak wykazały badania uczonych, warstwy powietrza wykazują w miarę wznoszenia się spadek temperatury, dochodzący na 13-tym kilometrze do minus 53 stopni. W warstwach wyżej położonych temperatura utrzymuje się mniej więcej na tym samym poziomie, a według niektórych uczonych, poziom ten jest stały dla warstw powietrza położonych poza granicą 13 km. Hipoteza ta znalazła jednak zdecydowanych przeciwników w osobach uczonych Lidemanna, Dobsona i Whipple, którzy na podstawie wyników sondowania odgórnych warstw atmosfery doszli do przekonania, że w najwyższych rejonach temperatura powietrza ulega stopniowemu wzrostowi, dochodząc na perysferze do granic kilku tysięcy stopni. Na wysokości 100 do 300 klm. znajduje się t. zw. warstwa Appletona, ustalona również przez uczonych tej miary jak Kenelly i Hoaves.

Chemiczny skład górnych warstw atmosfery jest nam najmniej znany. Samoloty, dla których górną granicą lotu jest 15 km. nie nadają się do badania warstw powietrza położonych poza nią. Samolot Picarda dotarł do 22 km. Doświadczenia tą drogą zebrane nie rekompensują dostatecznie kosztów i niebezpieczeństw imprezy. Dla ustalenia możliwie pewnych wyników badań, należałoby ze względu na zmienność warunków meteorologicznych dokonać licznych wzlotów, co jest przedsięwzięciem zbyt niepewnym i kosztownym.

Praktyczniejsze okazały się t. zw. sondy atmosferyczne, które mogą wzbić się poza maksymalną granicę osiągalną dla człowieka i teorytycznie, przy dzisiejszym stanie wiedzy i techniki, leżącą na granicy 30 km.

Jak wykazują wyniki dotychczasowych prób, datujące się mniej więcej od roku, skład chemiczny atmosfery jest mniej więcej stały do wysokości 20 km, poza tą granicą wzrasta ilość szlachetnych gazów w atmosferze, zwłaszcza helium. Nauka zdołała dotrzeć dotychczas ledwie do progów stratosfery. Głębia nieb empirycznych zamknięta jest jeszcze na 7 pieczęci, które kryją przed nami niejedną tajemnicę doniosłą dla życia wszechświata.

Jak Filip Pipka spędza czas w Wiśle

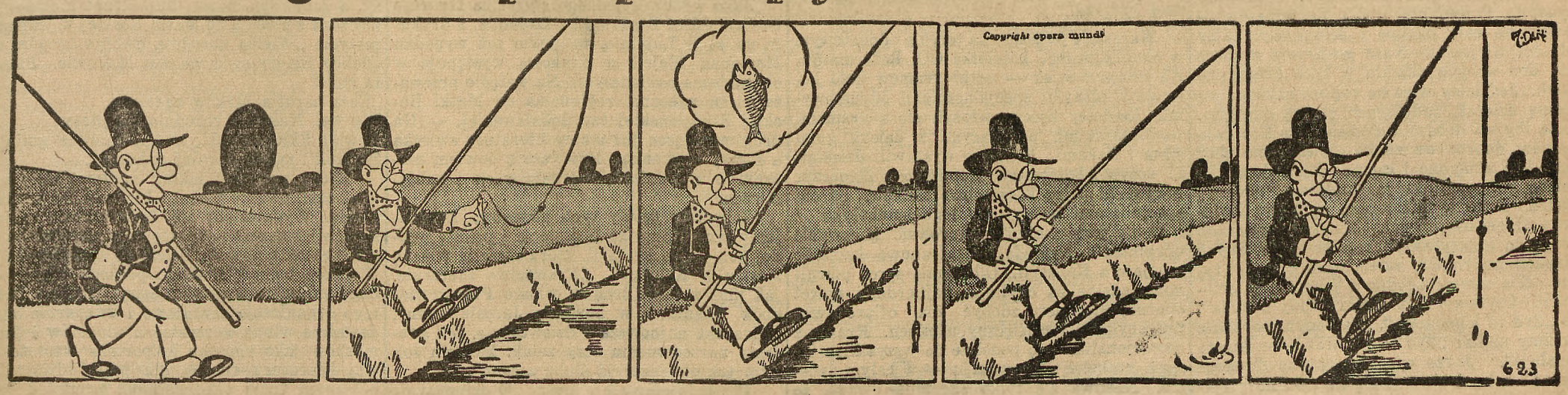

Rybnik - upośledzone miasto pod względem urządzeń sportowych

Rybnik pod względem sportowym stoi niewątpliwie nisko w porównaniu z innymi ośrodkami Śląska. Powodów tego przykrego stanu należy jednak szukać nie w braku materiału ludzkiego, lecz w kompletnym braku urządzeń sportowych, tak zasadniczych w rozwoju każdej gałęzi sportu. Któż zatem ponosi winę za tak nikłe usportowienie społeczeństwa rybnickiego? Odpowiedź jest jasna i prosta: niewątpliwie w dużej mierze władze miejskie Rybnika.

Nie kto inny, jak samorząd miejski powołany jest do opieki nad wychowaniem fizycznym obywateli przez danie im zasadniczych podstaw rozwoju. A przecież powiatowe miasto Rybnik w przeciągu ostatnich 15 lat swobodnej gospodarki nie zrobiło na tym polu dosłownie nic. Nie zamierza, jak widać, i teraz zaradzić temu stanowi, mimo tak słusznych i częstych narzekań sportowców na brak niezbędnych urządzeń sportowych. Naiwnym i bezpodstawnym jest tłumaczenie się czynników miejskich kryzysem gospodarczym bo przecież i w latach dobrobytu sprawami wychowania fizycznego nie chciano się interesować. W wyniku takiej bierności Rybnik nie może się wykazać ani jednym obiektem sportowym, zbudowanym przez Magistrat lub za jego staraniem. Gdy dodamy, że i inicjatywa prywatna klubów czy jednostek, nie stworzyła cudów (z braku funduszów) więc pozostaniemy przy stwierdzeniu, iż w Rybniku mamy zaledwie dwa skromne boiska piłkarskie i jeden jedyny plac tenisowy.

A cóż mają powiedzieć pływacy, lekkoatleci, hokeiści z łyżwiarzami i inni, chąc i u nas zapoczątkować swój żywot sportowy? I co dziwniejsze: przecież akurat te wymienione a osierocone u nas gałęzie sportowe są najpiękniejszymi i najszlachetniejszymi i napewno znalazłyby tysiące zwolenników.

Jak więc w takich warunkach od sportu rybnickiego wymagać postępu i należytego poziomu. Czy nasi ojcowie miasta nie dostaną rumieńców wstydu, gdy wymienimy te liczne wioski i mieściny (nie w naszym powiecie) daleko gorzej sytuowane, które pod względem wybudowanych urządzeń sportowych i opieki nad sportem przodują i mogą być przykładem dla „dobrze gospodarowanego" powiatowego miasta Rybnika.

Nic też dziwnego, że sportowcy rybniccy, czując to osierocenie, zdradzają wybitną niechęć w stosunku do czynników miejskich a zwłaszcza panów radnych, którzy przez kilkanaście już lat radząc nic dla sportu nie uradzili. Nie jeden z działaczy sportowych z powodu konieczności pracy w tak ciężkich warunkach wyrobił sobie przekonanie, że rybnicka rada miejska swoimi zapatrywaniami na sprawy w. f. cofnęła się kilkaset lat wstecz — do czasów średniowiecza. I co więcej — wydaje się nam, że nasi radni nie odpowiadają w całości pojęciu obywatela, gdyż nie umieją lub nie chcą rozumieć znaczenia wychowania fizycznego w rozbudowie narodu i państwa jako czynnika tak często podkreślanego przez sfery rządowe i przez tych wszystkich, którym zdrowie obywateli w imię dobra ojczyzny leży na sercu.

Byłby czas, by panowie radni, wspólnie z Magistratem zabrali się do naprawy błędów prędzej nim fatalne skutki zacofania ujaskrawią się. Obecna rada miejska stanowczo nie dojrzała do zaspokojenia wymagań współczesnego społeczeństwa...

Dziś masz być tu, a jutro tam,

Jechać, załatwić, być spowrotem; Swych spraw pilnujesz wszędzie sam, Bez trudu — podróżując LOTEM!

Dla rolników

Przed siewami zbóż ozimych

Zbliżamy się do okresu siewów zbóż ozimych. Winniśmy więc rozpatrzyć i przemyśleć sprawę przygotowania ziemi pod zasiew, wyboru stanowiska, należytego użyźnienia gleby, doboru nasienia i t. p.

Wiadomem jest rolnikom, iż **oziminy najlepiej udają się po koniczynach, roślinach strączkowych, wczesnych ziemniakach,** a gorzej idą po kłosowych. Jeżeli przedplonem dla ozimin są zboża, to **gorsze stanowisko winniśmy wynagrodzić dobrą uprawą i nawożeniem.** Należy wtedy wykonać dwie orki — podorywkę zaraz po żniwach i orkę siewną. **Ostatnia orka siewna powinna być dobra i wykonana przynajmniej na parę tygodni przed siewem ziarna.** Odnosi się to zwłaszcza do żyta, które wymaga roli odleżałej.

Jałowa gleba, wyczerpana z pokarmów roślinnych, nie będzie dobrze rodzić. Ziemia musi być zasobna w składniki pokarmowe, aby dostatnio wyżywić rosnące na niej rośliny. To też jeżeli z natury nie jest żyzna, a przytym, jeżeli siane zboża mają iść na gorszych stanowiskach, np. same po sobie, nie pozostaje nic innego jak pomyśleć o nawozach pomocniczych. Obornik zachować dla okopowych, lepiej go one wykorzystają.

Zboża ozime wymagają przede wszystkim nawożenia **azotowego i fosforowego.** Azot odgrywa rolę przy wzroście i krzewieniu się zbóż. Fosfor zwiększa sztywność i odporność słomy na wyleganie, wpływa korzystnie na wypełnienie ziarna. Azotniak i supertomasyna lub zamiast nich obu supertomasyna azotniakowa — to najlepsze nawozy przedsiewne pod żyto i pszenicę. Zastosowane w odpowiedniej ilości na kilka dni przed siewem ziarna i przybronowane, znacznie podnoszą zbiory zbóż. W dzisiejszych warunkach opłacają się bezwątpienia.

Ziarno do siewu musi być czyste, wolne od plew i chwastów, zdrowe, nie uszkodzone, dorodne, dojrzałe, suche. Do każdych warunków należy dobrać odpowiednią odmianę. **Nasienie żyta szybko się wyradza,** dlatego trzeba go zmieniać co parę lat. Pszenicę można zmieniać rzadziej, co kilka lat, nie wyradza się w tym stopniu co żyto. Przed siewem **pamiętać trzeba o zaprawieniu ziarna,** aby zboże uchronić przed chorobami. **Pora siewu zależna jest od okolic, od jakości ziemi i żyzności.** Im lepsze warunki tym później siejemy, **najpóźniej jednak do końca września,** wyjątkowo do pierwszych dni października. Przy czym żyto wcześniej sieje się jak pszenicę, bowiem krzewi się ono już na jesieni.

Instr. roln. A. Mayer.

To warto wiedzieć

Jak się jedzie do Polski

Katowice, 10. 8.

Koleje z każdym niemal rokiem czynią wielkie postępy w dziedzinie szybkości. Jeśli jeszcze **przed 15 laty jazda na przykład z Brukseli do Warszawy trwała około 36 godzin, dzisiaj tę samą odległość przebywa się w 26 godzinach.** Zobaczmy, ile godzin muszą przebywać w pociągu turyści zagraniczni, jadący ze swoich stolic do Warszawy. **Najdalej od Warszawy położona jest stolica walczącej Hiszpanii, Madryt.** Pociągiem pośpiesznym jedzie się **do Warszawy aż 64 godziny.** Natomiast najbliżej położoną stolicą jest **Berlin** (11 godzin jazdy).

W jednakowo odległych od Warszawy punktach leżą: **Paryż, Moskwa i Berno szwajcarskie** (32 godziny koleją). Po Berlinie najbliżej położone są stolice sąsiednich krajów: Praga (14 godzin), Wiedeń (15 godzin), Budapeszt (16 godzin), oraz Ryga (17 godzin). Mniej więcej dobę jedziemy do Amsterdamu (23 godziny), do Belgradu (24 godziny), do Brukseli (26 godzin) oraz do Bukaresztu i Tallina (27 godzin). Jeszcze dalej od nas leżą: Sztokholm (33 godziny jazdy), Londyn (34 godziny), Oslo (36 godzin), Rzym (44 godziny), Lizbona (54 godziny) i wreszcie Stambuł (61 godzin).

Pociągi międzynarodowe wjeżdżające do Polski w 6-ciu głównych punktach granicznych. W Zbąszyniu przekraczają granicę polską pociągi, przychodzące z Paryża, Londynu, Berlina, Brukseli i Amsterdamu oraz z wielkich portów angielskich, belgijskich i francuskich. Również z Niemiec, jednak przez **punkt graniczny Łagiewniki pod Chorzowem,** przyjeżdżają pociągi, udające się z Europy Zachodniej do Rumunii. Przez Zebrzydowice na granicy czechosłowackiej przyjeżdżają pociągi z Pragi, Wiednia, Rzymu i Zurichu oraz innych wielkich miast Europy Południowej. W Turmont przekraczają naszą granicę pociągi, idące z północy na zachód, łącząc kraje bałtyckie (Łotwa, Estonia, Finlandia) z Europą Zachodnią. Przez **Stołpce** przechodzi wielka linia kolejowa Władywostok — Moskwa — Warszawa — Paryż i Londyn. **Śniatyń** natomiast jest punktem granicznym dla pociągów, łączących Stambuł oraz porty rumuńskie z krajami północnymi, przez Bukareszt.

RADIO KATOWICE

Wtorek 10 sierpnia.

KATOWICE. — Godz. 6.00 Audycja poranna. — 7.00 Dziennik poranny. 7.10—8.00 Muzyka z płyt. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Wiadomości bieżące. 12.20 Życie kulturalne Śląska. 12.25 Koncert muzyki lekkiej. 13.00 Koncert życzeń. 13.15—14.30 Muzyka lekka i taneczna — płyty. 15.30 Grace Moore śpiewa — płyty. 15.43 Wiadomości gospodarcze. 16.00 „Podwieczorek pod lipą" — audycja dla dzieci. 16.20 Kwartet smyczkowy na temat szwedzkiej pieśni ludowej. — 16.45 Od Wejherowa do Pucka — felieton. 17.00 Koncert Orkiestry Filharmonii Warszawskiej. 17.50 Aktualna pogadanka turystyczna. 18.00 Przegląd aktualności finansowo-gospodarczych.8 18.15 „Fragment z książki Zofii Kossak-Szczuckiej p. t. „Szaleńcy Boży". 18.30 Płyty. 18.45 Wiadomości sportowe lokalne. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 „Idee fixe" — skecz. 19.15 Męczyzny reportaż z płyt 19.50 Wiadomości sportowe. — 20.00 Koncert rozrywkowy. W przerwie o godz. 20.45: Dziennik wieczorny i wiadomości rolnicze. 21.45 „Wieczory sierpniowe" — opowieść. 22.00 Koncert niewidomych artystów zorganizowany z okazji Międzynarodowego Kongresu Ociemniałych. 22.50—23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny.

Środa 11 sierpnia.

KATOWICE. Godz. 6.00 Audycja poranna. 7.00 Dziennik poranny. 7.10—8.00 Muzyka z płyt. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Dziennik południowy. 1215 Wiadomości bieżące 12.20 Życie kulturalne Śląska. 12.25 Koncert orkietsry wojskowej. 13.00 Koncert życzeń. 13.15 do 14.30 Rewia — płyty. 15.30 Płyty. 15.43 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Szkic literacki. 16.15 Trio Polskiego Radia. 16.45 „Bitwa warszawska w 1920 r." — odczyt. 17.00 Koncert solistów. 17.50 „Rower i motocykl". 18.00 Chwila biura studiów. 18.15 Płyty. 18.45 Wiadomości sportowe lokalne. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 „Macierzyństwo w zwyczajach ludu polskiego na Śląsku" — pogadanka. 19.10 Koncert orkiestry wojskowej. 19.40 Pogadanka aktualna. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 „Zagłębie Dąbrowskie ma głos". 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Koncert chopinowski. 21.45 „Wieczory sierpniowe" — opowieść. 22.00 Koncert rozrywkowy. 22.50—23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny.

Repertuary teatrów i kin

KINOTEATRY W KATOWICACH

od dnia 6 sierpnia 1937 r.

CAPITOL: „Postrach opery" (Borys Karloff).
CASINO: „Miasto Anatol" (Gustaw Froehlich).
COLOSSEUM: „Detektyw Helena Garfield" i „Walka z sobowtórem".
RIALTO: „King Kong".
STYLOWY: „Zbuntowana" i „Śmierć czyha w dżungli".
UNION: „Czardasz, tokaj, miłość". Marika Roekk).
ZAWODZIE — ATLANTYK: „Ucieczka Tarzana".
BOGUCICE — BAJKA: „Bengali".

Inne miejscowości:

BIAŁA — MIEJSKIE: „90 minut postoju". — APOLLO: „Toni z Wielnia". — RIALTO: „Krew na morzu".
CHORZÓW — DELTA: „Panna Piotruś" i „Czarny orzeł". — APOLLO: „Mayerling" i „Zabiłem". — ROXY: „Papa się żeni i bohater". — COLOSSEUM: „Kaprys milionera" i „W. Z. 6 nie wylądował".
HAJDUKI — ŚLĄSKIE: „Łódź śmierci" i „Walc szampański". — RIALTO: „Kapitan Blood" i „Poświęcenie".
CHROPACZÓW — METROPOL: „Szarża lekkiej brygady" i „Kochana rodzinka".
LIPINY — CASINO: „100 pociech" i „Przedmieście". — COLOSSEUM: „Błękitna parada" i „Kukuracza".
MIKOŁÓW — ADRIA: „X 27" i wesoły nadprogram.
ORZEGÓW — CASINO: „Jedna z tysiąca" i „San Francisco". W nadprogramie: „Film z uroczystości wręczenie buławy Marsz. Śmigłemu-Rydzowi".
PIOTROWICE — METROPOL: „Moja maleńka" i „Uroczystości koronacyjne w Londynie".
SIEMIANOWICE — KAMERALNE: „Żona czy sekretarka" i tygodnik.
ŚWIĘTOCHŁOWICE — APOLLO: „Matura" i „Detektyw z Honolulu". — COLOSSEUM: „Parada miłości" i „Dwa urwisy" (Pat i Patachon).
SZARLEJ — APOLLO: „Pan bez mieszkania" i „Tajemnica Dra Handlera".

Pamiątka z odpustu w Kętach

Jedziemy na odpust — Propaganda na parkanach — Serce do nabycia — Poezja na jarmarku

Odpust dla wsi, stanowi — po codziennym zwyczajnym trudzie, duże urozmaicenie. Zastępuje on wsi teatr, podróże krajoznawcze i igrzyska sportowe, poza głównym celem wzięcia udziału w uroczystościach kościelnych.

Odbywa się właśnie w Kętach, miniaturowym miasteczku pow. bialskiego, trzydniowy odpust tz. Porcionkuli u OO. Reformatów — sławny na całą okolicę i ściągający tłumy ludności wiejskiej. Nasz gospodarz zachęca nas do wzięcia udziału w tych uroczystościach. Jedziemy więc na odpust nabitą furą z kopą dziecek, radujących się tą siupryzą. Kocie łby na drodze z Podlesia do Kęt dają się nam dobrze we znaki. Miasteczko choć małe, lecz schludne i czyste. Małe domki obielone wapnem kryją białością ubóstwo wnętrz. Dużo w miasteczku ogrodów, kwiatów i drzew owocowych. Mimowoli zwracam uwagę na napisy na parkanach i bocznych ścianach budynków, skierowane przeciw żydom. Nie zawsze zgodne z przepisami ortografii. Czytamy n. p. „Nie kópuj u żyda", lub „Żyd to komonista". Na innym parkanie widzimy napis: „Żyd to psubrat i ten kto to zamaluje". Jakże więc zamalować szpecące miasto napisy i narazić się na taki miły epitet.

Na Rynku widzimy pomnik św. Jana Kantego. Tu bowiem ten święty uczony Wszechnicy Jagiellońskiej urodził się i tu kult Tego świętego z specjalną gorliwością regionalną jest obchodzony. Słyną Kęty też ze szewców, których w miasteczku jest zgórą 300. Rozwożą oni swe obuwie po targach i jarmarkach całej prawie Małopolski zachodniej i Śląska.

Nareszcie jesteśmy na terenie odpustowym w okolicy miłego kościółka OO. Reformatów. Na miejscu ścisk — setki kramów koło kościoła z różnymi specjalnościami odpustowymi. Rzeźnicy kęccy rozłożyli się z kramami wędliniarskimi, pachnącymi z daleka gulaszem i flakami. Piekarze wystawili dziesiątki wozów z kołaczami. Handlarze z Zembrzyc przywieźli pełne kosze obwarzanków. Są oni specjalistami w wyrobie tego smakołyku i nikt nie może z nimi konkurować. Niezwykle oryginalnie wyglądają szafranowe kaczusie i pajace z Kalwarii. Olbrzymie serca pierninowe zdolne są chyba u najbardziej nawet opornej niewiasty zdobyć dla ofiarodawcy przychylność i wdzięczny uśmiech. Kramy z dewocjonaliami są podobne do wszystkich innych kramów tego rodzaju — w całym świecie. Nasuwa się tylko skromna uwaga, że nikt nie walczy jakoś z tandetą, z brzydotą w tym dziale, która zaśmieca wnętrza domów chłopskich, i nie stara się zastąpić jej jakimś naprawdę przyzwoitym obrazkiem, ceramiką i t. p. W tym dziale nasz przemysł artystyczny miałby dużo do zrobienia i do zdobycia.

Na odpuście gwar. Wśród wielkiego zgiełku wybija się potężnym głosem sprzedawca literatury pięknej i poezji, grający na harmonii i śpiewający ostatnie reklamowe przeboje. Teksty śpiewanych piosenek zachęcają nas do kupna. Za 10 gr otrzymujemy trzy zeszyciki najnowszych wiejskich szlagierów. Warto przypatrzeć się bliżej temu specjalnemu gatunkowi poezji jarmarcznej rozpowszechnionej po całej Polsce.

Jako wydawca jednego zeszycika figuruje bowiem Józef Błędowski z Radomia, a drukuje go aż w Lublinie, w innym zaś wypadku Marianna Wójcik z Krakowa występuje w charakterze nakładczyni. Na wstępie przeważa pieśń nabożna, regionalna do Matki Boskiej Studzieńskiej czy Solisławskiej. — Na drugim miejscu już mamy literaturę świecką a raczej więzienną. Przeważają bowiem piosenki o zbrodniach, morderstwach i zabójstwach.

Zobaczmy tytuły tych utworów. Znajdujemy tam. „Smutne tęsknienie i pokutę młodej kobiety za kratami, która straciła własną siostrę w Krynicy", „Prawdziwe zdarzenie, jak mąż zadusił żonę w wiosce Piskorowiec obok Sieniawy w powiecie Jarosławskim", „Piosenka najnowsza o dziewczynie, jak swojemu narzeczonemu oczy zalała kwasem solnym jak powracał od ślubu z żoną".

Dowiadujemy się z pieśni „O dziewczynie której się odnawiają rany z czwartku na piątek we wsi Młyny w pow. jarosławskim, że mamy w Polsce coś w rodzaju Teresy z Konnusreuth. Mamy też do dyspozycji za 10 gr aktualne krakowiaki i piosenki romantyczne. Jedna z nich mówi:

O luba, gdzie ty przebywasz,
Co późno do mnie przychodzisz,
Inna Cię nowość zajmuje
Na innem łonie się słodzisz.

Na cześć dawnych, dobrych czasów widzimy prawdziwą odę, zaczynającą się od słów: „Dzisiaj taka moda jest na całym świecie, Jeden ma za dobrze, drugi bidę gniecie".

Nie należy się też żenić, według naszego jarmarcznego poety, bo... „dziś kiepskie czasy, a żonie byś musiał kupić funt kiełbasy", złączona z pieśnią do Matki Boskiej w jednym zeszycie „Wielka zbrodnia dwojga trupów w okolicy Skierniewic we wsi Makowie. Pieśń ta mówi

„Cała parafia Maków zadrżała,
We wsi Makowie zbrodnia się stała,
Powiat Skierniewski, w Skierniówce gminie
Smutek i żałość w całej rodzinie".

Ktoby pomyślał jakimi drogami idzie na wieś zamiłowanie pieśni i kto robi jej propagandę. Wydawałoby się, że w okresie radia, sposób jarmarczno-odpustowy rozpowszechniania tego rodz. nowości należy do szczątkowych. Widzimy jednak, że drogi pochodu drukowanego słowa na wieś są niezwykle różne. Dlatego organizacje oświatowe i księgarnie wydawnicze winny korzystać z odpustów i jarmarków jako sposobu kolportażu wartościowej literatury choćby dla przeciwdziałania opisanym tutaj okropnościom pamiątek odpustowych z Kęt.

St. K.

Życie sportowe i wychowanie fizyczne

Jasnowidze z „Przeglądu Sportowego"

czyli: „Biuletyn sytuacyjny z Katowic"

Jak było do przewidzenia, w poniedziałkowym „Przeglądzie Sportowym" ukazała się znowu korespondencja z Katowic, omawiająca sytuację w piłkarstwie śląskim na tle trwającego konfliktu. Korespondencja ta nosi tytuł: „Tak wygląda rzeczywistość" — i charakterystyczny podtytuł: „Biuletyn sytuacyjny z Katowic".

Biuletyn ten zawiera cały szereg wiadomości i jest — w przeważnej swej części — relacją z przebiegu konferencyj i posiedzeń, które odbyły się pod przewodnictwem względnie przy udziale p. Wojakowskiego. Korespondencja zaczyna się od słów: „W myśl planu ustalonego przez komisarza Śl. O. Z. P. N. dra Wojakowskiego odbywały się od poniedziałku do czwartku ub. tygodnia losowania rozgrywek mistrzowskich na rok 1937/38. Była to pierwsza okazja osobistego zetknięcia się... itd.

Omawiając w rezolucji powziętej przez gremium dziennikarzy sportowych niewłaściwy stosunek komisarza okręgu p. Wojakowskiego do prasy śląskiej, której p Wojakowski odmawia informacyj, podkreśliliśmy fakt, że informuje on natomiast „Przegląd Sportowy". P. Wojakowski wyparł się tego stanowczo...

Zapytujemy więc teraz, od kogo zatem pochodzą informacje składające się na treść „Biuletynu sytuacyjnego z Katowic"? Oczywiście, „Przegląd Sportowy", powie, że to „zasługa naszych śląskich korespondentów, którzy umieli zdobyć (nie poraz pierwszy zresztą) szczegóły nawet wówczas, gdy nie były one zawarte w oficjalnych enuncjacjach."

Jest to — jak zwykle — puszenie się „Przeglądu Sportowego" Tymczasem, jeśli chodzi o wspomniany biuletyn, to nie ulega wątpliwości, że tak wygląda rzeczywistość: P. Wojakowski informuje przedstawicieli prasy warszawskiej i to jest cała tajemnica ich „osobistych uzdolnień dziennikarskich". Chyba, że ktoś uwierzy, iż plan ustalony przez komisarza odgadli, wpatrując się długo w kryształową kulę...

Wobec tego stwierdzamy jeszcze raz z całym naciskiem, że stosunek nasz do osoby i poczynań p. dra Wojakowskiego nie ulegnie zmianie tak długo, dopóki p. komisarz nie zrozumie, że o bieżącej sytuacji w konflikcie należy informować również i miejscową prasę sportową, tym bardziej, że w sprawach śląskich w pierwszym rzędzie jest zainteresowana śląska prasa!

Nie czekamy jednak na nowe oświadczenia, lecz na realny czyn w tym względzie.

Hakoah Bielsko — Makkabi Kraków 5:0

W sobotę w pływalni parku krakowskiego odbyły się zawody piłki wodnej między Hakoahem z Bielska, a Makkabi Krakowską, zakończone zwycięstwem Hakoahu w stosunku 5:0 (4:0). Bramki zdobyli Winer (2), Goldman, Hammerman i Steiner po jednej.

Z powodu nieprzybycia wyznaczonego sędziego p. Brelicha z Katowic, zawody rozegrano jako towarzyskie.

Finaliści walk o wejście do ligi

Polonia, Brygada, Unia i Śmigły

W niedzielę zakończyły się w Polsce walki o wejście do ligi w grupach. Mistrzostwo zdobyły w pierwszej grupie warszawska Polonia, w drugiej częstochowska Brygada, w trzeciej lubelska Unia, w czwartej WKS. Śmigły Wilno. Drużyny te zakwalifikowały się do finałowych rozgrywek o wejście do ligi. Końcowy stan walki w grupach przedstawia się następująco:

1-sza grupa:	gier	pkt.	st. br.
1) Polonia Warszawa	6	8:4	15: 8
2) Gryf	6	7:5	14:14
3) Union Touring	6	6:6	14:16
4) H. C. P.	6	3:9	8:13
II grupa:			
1) Brygada Częstochowa	4	7:1	10: 5
2) Naprzód Lipiny	4	3:5	7: 8
3) Podgórze	4	2:6	8:13
III grupa:			
1) Unia Lublin	6	8:4	12:12
2) Resovia	6	7:5	20:10
3) Strzelec	6	6:6	8:10
4) Revera	6	3:9	7:15
IV grupa:			
1) WKS Śmigły	4	8:0	18: 6
2) WKS Grodno	4	3:5	11:13
3) Ruch Brześć	4	1:7	4:12

Sukcesy polskich pływaków na Węgrzech

Heidrich bije rekord Polski na 200 m stylem klasycznym

W sobotę i niedzielę polscy pływacy startowali na Węgrzech odnosząc zwycięstwa w obu spotkaniach

W sobotę polscy pływacy startowali w Dunaharaszci pod Budapesztem, gdzie spotkali się z tamtejszymi pływakami klubu H. U. S. Polacy wygrali z dużą przewagą wszystkie konkurencje pływackie. Wyniki techniczne:

100 m stylem dowolnym: 1. Bocheński 1:02.2 2. Gumkowski 1:07 2. Węgier Lemhenyi wycofał się z biegu z połowy trasy.

100 m stylem grzbietowym: 1. Karliczek 1,16,6 sek.; 2. Jastrzębski 1,21,3; 3. Sarosy

200 m stylem klasycznym: 1. Heidrich 2,56 6; 2. Rusin 3 min.

Sztafeta 7X33 m: 1. Polska w składzie Bocheński Karpiński, Rusin, Jankowski, Szolc i Karliczek 2:13: 2. B. S. E. 2:18.

W piłce wodnej Polacy uzyskali z drużyną B S. E. wynik remisowy 3:3.

W niedzielę kombinowana drużyna pływacka warszawskiego A. Z. S. i katowickiego E K. S. spotkała się w Pestszentersebet pod Budapesztem z czołowymi pływakami węgierskimi. którzy nie zostali zaliczeni do oficjalnej reprezentacji węgierskiej na zawody w Klagenfurcie w Austrii. Polacy spisali się doskonale i z trzech konkurencji wygrali dwie. przy czym Heidrich ustanowił na 200 m stylem klasycznym nowy rekord Polski w czasie 2:53,2 (na stoperze jednego z kierowników wyprawy polskiej czas Heidricha miał wynosić 2 min. 52,6 sek.)

Karliczek na 100 m stylem grzbietowym uzyskał czas 1,14.6 sek.

Zawiódł jedynie Bocheński na 100 m stylem dowolnym przegrywając do Węgra w słabym czasie 1 03,6 sek

Wyniki techniczne:

100 m styl dowolny: 1. Korosi (U. T. E.) 1.02,4; 2. Bocheński 1,03,6.

200 m styl klas.: 1. Heidrich 2,53,2; 2. Doszpoli (B. A E.) 2,54,8; 3. Rusin 2,57,2

100 m styl grzbietowy: 1. Karliczek 1.14,6; 2. Farkas 1.16,2

W piłce wodnej waterpoliści polscy zwyciężyli drużynę miejscowego klubu Ersebeti Torna Club w stosunku 5:3 (3:2). Polacy mieli przez cały czas zdecydowaną przewagę nad przeciwnikami. Bramki zdobyli: Bocheński 2, Jankowski, Szolc i Karliczek

TENISOWE MISTRZOSTWA ŚWIATA ZAWODOWCÓW

W końcu września br odbędą się na kortach tenisowych w Wembley mistrzostwa świata zawodowców. Startować mają m in.: Tilden Perry Vines, Nuesslein, Stoefen, Plaa, Ramillon, Cochet i Maskell.

Niemcy zapraszają polskich automobilistów

a równocześnie obiecują obesłać Imprezy w Polsce

W Berlinie bawił kierownik działu prasy i propagandy A. P. — red. F. Grakowski, który złożył wizytę wice-prezesowi O. N. P. (najwyższa władza sportu motorowego Rzeszy) p. Leo v. Bayer Ehrenberg. W czasie konferencji poruszono m. in. sprawę przyszłorocznego międzynarodowego raidu A. P.

Wiceprezydent V. B. E. oświadczył, że O. N. S. jest bardzo zadowolony z wyników sportowych kierowców niemieckich, których obdarowano w Polsce pięknymi i cennymi nagrodami. Jednocześnie p. B.-E. gratulował Automobilklubowi Polski precyzyjnej i przewidującej organizacji, która zachwyciła kierowców niemieckich, dziękując przy tym za troskliwe i serdeczne przyjęcie, o którym jak również o duchu sportowym ożywiającym polskich zawodników, tyle dobrego opowiadali, po powrocie do kraju, automobiliści niemieccy.

O N. S. zamierza w roku przyszłym obesłać raid A. P. licznej niż w roku bież. (około 15-20 wozów), przy czym o ile nie będzie wydzielona specjalna kategoria wozów sportowych, zgłoszone będą tylko samochody turystyczne, czteromiejscowe. (Jazda na samochodzie dwuosobowym (Adlery) bez mechanika, zwłaszcza wobec projektu przedłużenia trasy do 4.000 — 5.000 km. wydaje się kierowcom niemieckim zbyt uciążliwa (A. P nie może zrezygnować z przydzielenia kontrolerów).

P. von Bayer Ehrenberg oświadczył że O. N. S. bardzo by chętnie widział start kierowców polskich w międzynarodowych imprezach automobilowych organizowanych na terenie Rzeszy.

P. B. E. wysunął jednocześnie pytanie, czy w roku przyszłym w raidzie A, P. wezmą udział polscy kierowcy wojskowi, podobnie, jak to ma miejsce we wszystkich większych jazdach długodystansowych rozgrywanych na terenie Rzeszy, bardzo licznie obsyłanych zarówno przez N. S. K. K. (narodowo-socj. korpus kierowców).

P. Bayer E. oświadczył że O. N. S. chętnie zgłosi w roku przyszłym o ile startować będą polscy kierowcy wojskowi, teamy N. S. K. K. i teamy wojskowe, uważając że podobnie jak w jeździectwie, które jest sportem par exellance wojskowym, kontakt taki obu stronom wychodzi na dobre, podnosząc ambicje zawodników i prowadząc do postępu u obu stron.

OFERTA 40,000 DOLARÓW DLA BUDGE'A

Prasa nowojorska donosi, że jeden ze znanych menażerów amerykańskich zaofiarował Budge'owi, który jest właściwym zdobywcą pucharu Dawisa w r. b., kwotę 40,000 dolarów jednorazowo za przejście do obozu zawodowców. Budge oferte te odrzucił.

Powiatowy Zarząd Drogowy w Katowicach ogłasza pisemny

przetarg publiczny

na:

1 dostawę następujących materiałów kamiennych do budowy dróg z terminem dostawy w ciągu 2-ch tygodni od daty zlecenia:

a) loco stacja kolejowa Kochłowice
1 300 mb krawężników szaro glaz. prof. Rücksdorfskiego.
1 300 mb krawężników granitowych prof. Rücksdorfskiego.
220 ton licaka szarogłazowego o wym. 18/18/20—40;

b) loco stacja kolejowa Mysłowice:
500 mb krawężników szarogłaz prof. Rücksdorfskiego.

c) loco stacja kolejowa Rozdzień Szopienice:
500 mb krawężników szarogłaz prof. Rücksdorfskiego.

2. wykonanie robót brukarskich na drodze Katowice - Kochłowice na dług. 0,7 km.

Ślepe kosztorysy są do nabycia w Powiatowym Zarządzie Drogowym w Katowicach, pokój 26.

Oferty w zalakowanych kopertach z napisem: „Oferta na dostawę materiałów kamiennych" wzgl. „Oferta na wykonanie robót brukarskich" należy składać w Powiatowym Zarządzie Drogowym w Katowicach, pokój 26, do poniedziałku 16 sierpnia rb. godz 11, po czym nastąpi komisyjne otwarcie ofert.

Do ofert należy dołączyć obowiązkowo: 1. kwit Powiatowej Kasy Komunalnej na złożone wadium w wysokości 5 proc. oferowanej kwoty w gotówce lub papierach wartościowych według zarządzenia Ministra Skarbu; 2. dyplom Pożyczki Narodowej; 3. świadectwo urzędów, dla których firma wykonała roboty podobne do oferowanych.

Powiatowy Zarząd Drogowy zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu w całości lub w części bez podania powodu przyjęcia oferty według uznania, niezależnie od wysokości oferowanych kwot lub cen lub podziału robót między kilku oferentów (8181)

Przewodniczący:
(—) Dr Seidler.

VI. Km. 3146/36.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Chorzowie rewiru VI Stanisław Stawecki, mający kancelarię w Chorzowie I przy ul. Michała Grażyńskiego nr 14, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 11 września 1937 r. o godz. 10-tej w Sądzie Grodzkim sala 13 odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Ignacego Wójcika nieruchomości, zapisanej w księdze wieczystej Brzozowice tom III wykaz 83, a położonej w Brzozowicach - Kamieniu, ulica Piekarska nr 25, składającej się z domu mieszkalnego jedno piętrowego, 1 stodoły z kamienia i ogródka o łącznej powierzchni 770 m².

Nieruchomość oszacowana została na sumę 16.000 zł, zaś cena wywołania wynosi 12.000 zł.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 1.600 zł.

VI. Km. 3072/36.

Dnia 11 września 1937 r. o godz. 10.30 w Sądzie Grodzkim sala 13 odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużników Teodora i Anny Cichowskich nieruchomości, zapisanej w księdze wieczystej Kamień tom 14 wykaz 508, położonej w Brzozowicach - Kamieniu przy ul. Polnej nr 160, składającej się z domu dwupiętrowego mieszkaniowego i ogrodu o łącznej powierzchni 866 m².

Nieruchomość oszacowana została na sumę 26.000 zł, cena zaś wywołania wynosi 19.500 zł.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 2.600 zł.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniu nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Chorzowie, ul. Zjednoczenia 3 sala nr 13.

Chorzów, dnia 6 sierpnia 1937 r.

(—) STAWECKI STANISŁAW
Komornik. (8176)

III. Km. 2181/36.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Rybniku rewiru II. Walerian Wróblewski, mający kancelarię w Rybniku w Sądzie Grodzkim pokój nr 1, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 29 września 1937 r. o godz. 9.45 w tut. Sądzie pokój nr 44 odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużników Konrada i Klary małż. Müller z Rydułtów nieruchomości Rydułtowy wykaz L. 847, obejmującej zabudowane podwórze i ogródek o powierzchni 13.51 arów, na której stoi dom parterowy murowany o 3 ubikacjach i kuchni i przybudowanej stajni.

Nieruchomość oszacowana została na sumę 6.390,— zł, cena zaś wywołania wynosi 4.792,50 zł.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 639,— zł.

III. Km. 86/36.

Dnia 29 września 1937 r. o godz. 10-tej w tut. Sądzie pokój nr 44 odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużników śp. Karola Soppy i Agnieszka Soppa z d. Wicher nieruchomości Rybnik Smolna wykaz L. 72, składającej się z parceli mapa 9 nr 64/14 o powierzchni 707 m², na której stoi stary parterowy dom murowany z rozbudowanym poddaszem przy ul. Raciborskiej nr 12, w którym znajdują się 2 składy handlowe i 4 ubikacje mieszkalne.

Nieruchomość oszacowana została na sumę 18.602,— zł, cena zaś wywołania wynosi 13.951,60 zł.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 1.860 zł 20 gr.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą przy licytacji i przysądzeniu własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieoruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny ósmej do osiemnastej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Rybniku Oddział egzekucyjny pokój nr 43.

Dnia 4 sierpnia 1937 r.

(8175) WRÓBLEWSKI, Komornik.

— Popieraj przemysł krajowy —

Repertuar Kinoteatrów od 10 VIII 1937

KINO CAPITOL ul Plebiscytowa 3	POSTRACH OPERY B. Karloff, Charlie Chan, W Oland
KINO CASINO Pierackiego 17/19	DWOJE Z TŁUMU Joan Bennet, Joel Mc. Crea
KINO COLOSEUM 3 Maja 7	TRĘDOWATA E. Barszczewska, Fr. Brodniewicz
KINO RIALTO św. Jana 24	TYLKO TY I Petrowicz, H. Raky, Leo Slezak
KINO STYLOWY Stawowa nr. 19	1. ZAKOCHANE KOBIETY 2. PÓŁNOC WOŁA
KINO UNION 3 Maja 25	CZARDASZ, TOKAJ, MIŁOŚĆ Marikka Roekk Paul Kemp

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Mikołowie rewiru II Stefan Koj, mający kancelarię w Mikołowie, ul. Krakowska nr 17, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 16 września 1937 r. w Sądzie Grodzkim w Mikołowie sala nr 22 odbędą się sprzedaże w drodze publicznego przetargu następujące nieruchomości:

1) II. Km. 933/36 — o godz. 9 nieruchomość należąca do dłużników Emanuela i Marii Szafrańców wykaz hip. L. 408 ks. gr. gm. kat. Ornontowice a składającej się z domu mieszkalnego z podwórzem i ogrodem.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł 14.250,—, cena zaś wywołania wynosi zł 9.500,—.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię zł 1.425.—.

2) II. Km. 1860/36 — o godz. 9 nieruchomość należąca do dłużniczki Marty Smoczokowej wykaz hip. L. 18 b. ks. gr. gm. kat. Orzesze a składającej się z domu mieszkalnego z przybudowanym chlewem, podwórza, ogrodu, chlewu z mieszkaniem, stodoły, szopy, oraz roli i łąki. Ogólny obsza nieruchomości 4 ha 59 a 81 m2.

Nieruchomość oszacowana została na sumę 27.035,50 zł, cena zaś wywołania wynosi 20.276,62 zł.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 2.703 zł 55 gr.

3) II. Km. 1274/35 — o godz. 9 nieruchomość należąca do dłużników Franciszka i Marty Fritzów wykaz hip. L. 93 ks. gr. gm. kat. Stara Kuźnia a składającej się z domu mieszkalnego z podwórzem, chlewu, szopy na węgiel, remizy.

Nieruchomość oszacowana została na sumę 12.312,50 zł, cena zaś wywołania wynosi 9.324,46 zł.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 1.231 zł 25 gr.

4) II. Km. 137/37 — o godz. 10 nieruchomość należąca do dłużnika Antoniego Noconia wykaz hip. L. 46 ks. gr. gm. kat. Paniowy a składającej się z domu mieszkalnego z odrębnym ustępem, oraz podwórza, ogrodu i chlewu przybudowanego do domu.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł 9.383—, cena zaś wywołania wynosi 7.037,30 zł.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 938 zł 30 gr.

5) II. Km. 2109/35 — o godz. 10 nieruchomość należąca do Teofila Voreitra (Voreiter) wykaz hip. L. 373 ks. gr. gm. kat. Orzesze a składającej się z domu mieszkalnego z podwórzem i ogrodem domowym, oraz roli. Ogólny obszar nieruchomości 42 a 26 m2.

Nieruchomość oszacowana została na sumę 49.197,— zł. cena zaś wywołania wynosi 36.897,70 zł.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 4.919 zł 70 gr.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomości w dni powszednie od godz. 8-mej do 18-tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Mikołowie przy ul. Kościelnej nr 12 sala 17.

Mikołów, dnia 9 sierpnia 1937 r.

(8182) STEFAN KOJ, Komornik.

V. Km. 1132/37.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Chorzowie V rewiru Paweł Lech, mający kancelarię w Chorzowie, ul. Dąbrowskiego nr 25, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 12 sierpnia 1937 r. o godz. 15-tej w Chorzowie, ul. Wolności nr 63 odbędzie się 2-ga licytacja ruchomości, składającej się z:

1 pianina marki „Jähne",

oszacowanego na sumę zł 1000.—.

Ruchomość można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Chorzów, dnia 6 sierpnia 1937 r.

(8178) LECH, Komornik.

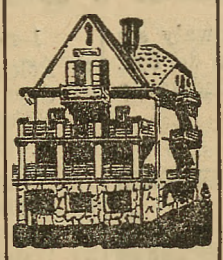

Położony wśród lasu, w pobliżu wody w malowniczej dolinie Dziechcinki.

PENSJONAT „ŚLĄZACZKA"

K. Mączyńskiej

WISŁA

Telefon Nr 66.

5 minut od przystanku Dziechcinka

Otwarty przez cały rok.

Ceny przystępne.

Siły fachowe i kwalifikowane znaleźć łatwo można dając drobne ogłoszenie do

„Polski Zachodniej!"

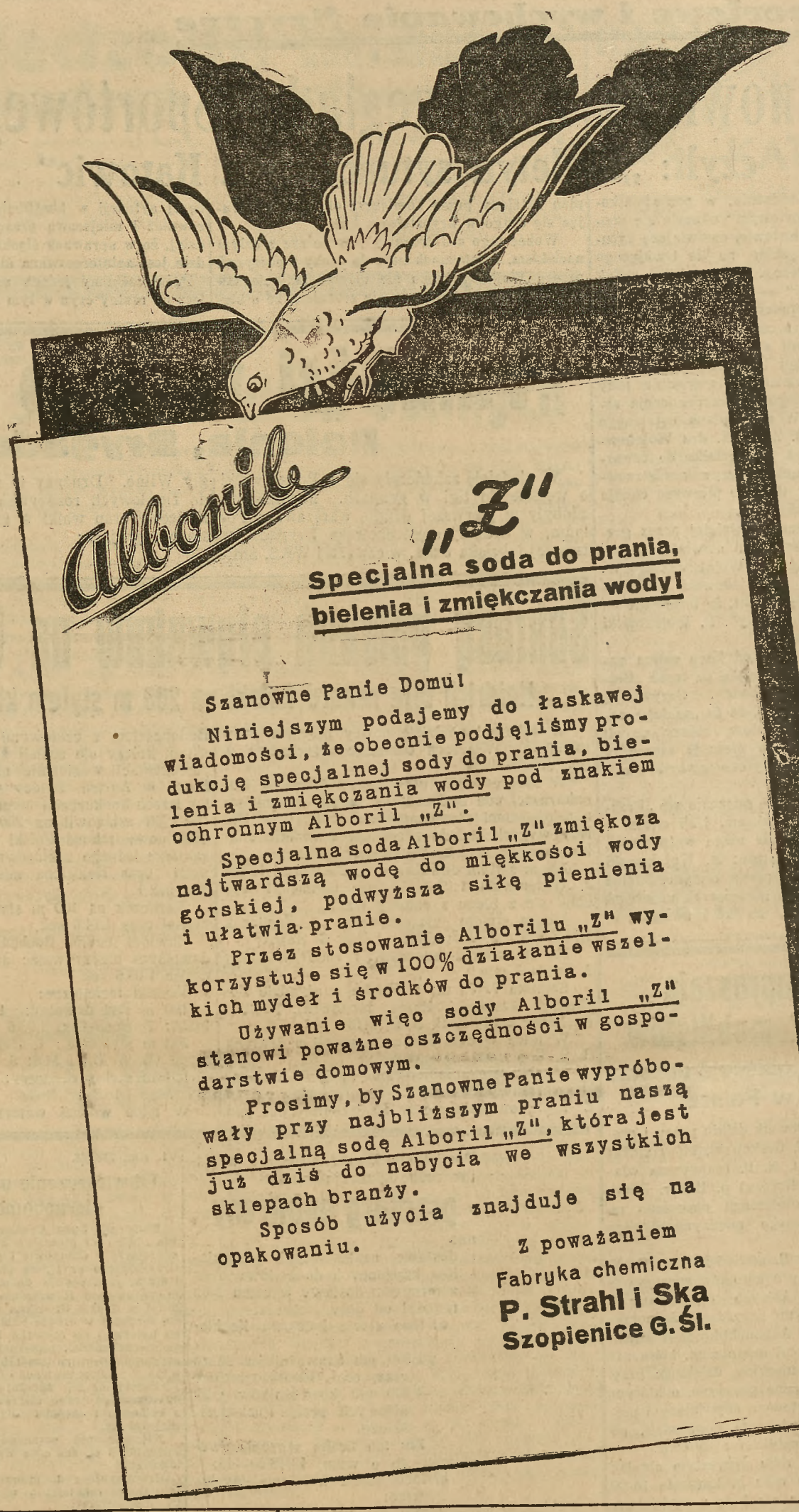

Fabryka maszyn i konstrukcji żelaznych na Górnym Śląsku poszukuje zdolnego

trasera

dla budowy konstrukcji żel. Oferty z życiorysem i odpisami świadectw kierować do P. Z. pod 8810.

VI. Km. 1741/37.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Chorzowie rewiru VI. Stanisław Stawecki, mający kancelarię w Chorzowie, ul. M. Grażyńskiego nr 14, na podstawie art. 60- k. p. c. p daje do publicznej wiadomości, że dnia 11 sierpnia 1937 r. o godz. 16.30 w rzeźni, ul. Krakusa odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, składających się z:

8 świń zabitych (16 połówek),

oszacowanych na łączną sumę zł 900.—.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Chorzów, dnia 7 sierpnia 1937 r.

(8179) STAWECKI, Komornik.

Taniej

niż za cenę biletu II-eklasy możemy podróżować **samolotami**

P. L. L. „Lot".

WOLNE POSADY

Pisaniem adresów każdy zarobi Za tysiąc płacę złotych dziesięć. Aby te intratną pracę uzyskać, należy nadesłać krótki życiorys, podać dzień, miesiąc rok urodzenia oraz zastosować się do treści otrzymanej odpowiedzi. Zgłoszenia: Abdel - Hanim. Lwów 15, Cerkiewna 18/34. (8714)

Chłopiec może się zgłosić. Pracownia kapeluszy. Szarodzynek. Młyńska 15. (8809)

Przedstawiciela z kaucją na Górny Śląsk poszukuje poważna Fabryka Cukrów i Czekolad Zgłoszenia pod „G. S." Kraków, Skrytka pocztowa 538. (8174)

MIESZKANIA

Mieszkanie 2- lub 3-pokojowe z kuchnią w Katowicach poszukiwane. Oferty z podaniem warunków kierować do P. Z. pod „J 3.".

UZDROWISKA

Rabka, pensjonat, centrum, sprzedam. Adwokat Kruh. Kraków Florjańska 47. (8167)

SPRZEDAŻE

Urządzenie restauracyjne do sprzedania. Zgłoszenia kierować do skrytki pocztowej 26 Rybnik (8805)

11 hektarów parcel gruntowych, lasu, nadających się pod budowę i na parki w Wiśle, 200 m od przystanku kolejowego Wisła - Obłaziec sprzeda się za kwotę zł 15.000. Realność korzysta z hipotecznego prawa rybołóstwa w rzece Wiśle na przestrzeni 2 klm. Kamień budulcowy, żwir i piasek na miejscu Parcelacja na mniejsze obszary budowlane możliwa. — Zgłoszenia i pertraktacje przeprowadza: Spółdz. Bank Ewangelicki w Ustroniu (8791)

KSIĘGARSTWO

Kupuje i sprzedaje używane książki szkolne i naukowe. Księgarnia Wiener, Katowice. Szopena 8 na przeciw P. K. O. (8793)

UNIEWAŻNIENIA

Unieważniam zgubione urzędowe zezwolenie na sprzedaż mleka (licens) wystawione przez Śl. Urząd Woj. Anna Stanienda. (8811)

Unieważniam książeczkę wojskową wystawioną w P. K. U. Katowice, Jan Rek Katowice, Mariacka 30.

MATRYMONIALNE

Kupiec chrześcijanin zdolny, niebiedny, szuka znajomości w celu matrymonialnym z panną w wieku 18 do 20 lat z gospodarstwa lub handlu. Pośrednictwo rodziny mile widziane. Łask zgłoszenia do P. Z. pod „Solidny kupiec". (8812)

II. Km. 1635/37 i 1564/37.

Obwieszczenie o licytacji

Komornik Sądu Grodzkiego w Katowicach rewiru II, mający kancelarię w Katowicach, ul. Teatralna nr 4, na podstawie art. 602 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 13 sierpnia 1937 r. o godz. 9 w Katowicach II, ul. Krakowska nr 31 odbędzie się licytacja następujących ruchomości:

1 samochód „Fiat" 2 osob., 1 wóz ciężarowy i 1 wóz żelazny

wartości szacunkowej 3750,— zł.

o godz. 10 w Katowicach przy ul. Krakowskiej nr 64:

1 maszyna do szycia „Singer", 1 garderobianka z lustrem, 1 psycha dębowa, 2 szafki nocne, 1 stół okrągły i 3 foteliki niskie, 2 stare nocne stoliki, 1 kilim wełniany, 1 kilim czerw., 1 mostek bielski, 1 obraz olejny i 1 stary dywan,

wartości szacunkowej 565,— zł.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

ST. TASAREK

Komornik Sądu Grodzkiego w Katowicach — rew. II. (8180)